GŁOS POMORSKI

Nr. 161 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1.80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez. pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdanska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Angiji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają drawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszania z Polski. Wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 8-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialnosci za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 13-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Stosunek Polski do Ligi Narodów.

Skrzyński o żywotnych kwestjach.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Delegat polski do Ligi Narodów p. Aleksander Skrzyński wygłosił dnia 10 bm. wobec grona wybitnych polityków, zaproszonych przez redakcję „Przeglądu Politycznego“, streszczony poniżej referat o stosunku Polski do Ligi Narodów. Polska niepodległa i Liga Narodów powstały w tym samym momencie wielkiego przełomu dziejowego i tendencje rozwojowe Polski oparte na naszej tradycji i realnych warunkach politycznych, leżą na tej samej drodze, na której znajdują się linje rozwojowe i zadania Ligi Narodów. Ocenianie przez społeczeństwo polskie Ligi Narodów, jako czynika nam nieprzyjaznego, opiera się na nieznajomości rzeczywistych stosunków w łonie Ligi Narodów i jej organów wykonawczych, jakoteż specyficznych, które się między Polską a Ligą Narodów wytworzyły w czasie powstawania granic polskich oraz licznych tarć i sporów. W obecnie zarysowującym się nowym układzie stosunków politycznych w Europie fakt przyjęcia lub nieprzyjęcia przez Polskę czynnego udziału w pracach Ligi Narodów — uzyskanie dla głosu polskiego w Lidze Narodów poważnego znaczenia, wprowadzenie przedstawiciela Polski do organów wykonawczych Ligi (np. sekretarjatu Ligi) — stanowić bedzie w bardzo dużym stopniu o znaczeniu Polski na terenie światowym. Z dotychczasowego klijenta Ligi Narodów stać się winna Polska jej świadomym współgospodarzem. Niema mowy o tem, aby Liga Narodów starała się zająć miejsce nadpaństwa. Liga winna się stać trybunałem, wobec którego wszystkie państwa są równe, trybuną, z której wielkie i małe państwa mogą przemawiać w imię prawa i sprawiedliwości.

Polska weźmie w konferencji londyńskiej udział pośredni.

Warszawa 11. 7. (Pat). Według zasięgniętych w Ministerstwie Spraw Zagr. informacji, rząd polski w wyniku wymiany zdań przeprowadzonej z rządami angielskim francuskim i belgijskim otrzymał w dniu 8 lipca b. r. ze strony rządu angielskiego zaproszenie do wzięcia pośredniego udziału w konferencji londyńskiej. Poselstwo polskie w Londynie byłoby mianowicie najszczegółowiej informowane o przebiegu obrad w celu umożliwienia rządowi polskiemu przedstawienia konferencji swoich zapatrywań i konkretnych projektów w każdym punkcie, będącym przedmiotem jej rozważań. Zgoda rządu polskiego na proponowany mu pośredni udział w konferencji londyńskiej uwarunkowana została z jego strony utrzymaniem notyfikowanego programu konferencji, dotyczącego wyłącznie planu Davesa i sprawy odszkodowawczej oraz ograniczeniem składu uczestników do przedstawicieli państw, które brały udział w Spaa, w przeciwnym razie zastrzega sobie rząd polski możność wystąpienia o bezpośredni udział w konferencji.

Czechosłowacja na Konferencji w Londynie.

Praga, 11. 7. (PAT.) Urzędowo donoszą: W ostatnich dniach między rządem czechosłowackim z jednej, a rządami francuskim i angielskim z drugiej strony odbyła się wymiana zdań co do udziału czechosłowackiej republiki w konferencji londyńskiej. Zaproszenie republiki czechosłowackiej napotkało na formalne trudności, ponieważ nie brała ona udziału w Spaa w r. 1920, na której powzięto uchwałę co do udziału w spłatach odszkodowawczych. Z tego powodu rząd angielski w dniu 8 lipca br. wręczył rządowi czechosłowackiemu zaproszenie do pośredniego udziału w konferencji. Rząd czechosłowacki będzie dokładnie informowany o przebiegu rokowań. zostaną mu również doręczone do dyspozycji odpowiednie materjały, jakoteż będzie mu dana możność ujawnienia swego stanowiska w poszczególnych sprawach i przedkładania konferencji swoich poglądów i propozycji. Rząd czechosłowacki będzie mógł bronić swoich interesów. Na przedstawiciela Czechosłowacji desygnowano londyńskiego posła dra. Masrui.

Ze spraw francuskich.

Przemówienie Poincarego. — Votum zaufania dla Herriota.

Paryż, 11. 7. (PAT.) W dalszym ciągu swego przemówienia w senacie Poincare oświadczył, iż uważa raport Davesa za znacznie bardziej korzystny dla Francji aniżeli propozycje Bonar Lawa. Poincare uważa jednak że, iż przed zwołaniem konferencji należałoby wysłuchać Niemców. Na konferencji londyńskiej nie mogą być narzucone Francji żadne wnioski w sprawie zaniechania zastawów. W dalszym ciągu Poincare wyraził pogląd, iż komisja odszkodowań zachowa niepodzielnie wszystkie należne jej atrybucje władzy, a więc i stwierdzanie w przyszłości uchybień ze strony Niemiec. W każdym razie sprzymierzeńcy zachowają niezależność odnośnie swych postanowień. W końcu swego przemówienia Poincare wyraził życzenie, aby na konferencji londyńskiej rozpatrzony był całokształt spraw, związanych z likwidacją wojny, w który wchodziłaby kwestja długów międzysojuszniczych, sprawa dostaw i świadczeń rzeczowych.

Paryż, 11. 7. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie senatu poświęcone było dyskusji nad polityką zagraniczną. Sen. Deusset omówił sytuację finansową, wynikającą z planu Davesa i zaznaczył, że zdaniem jego sytuacja ta jest zasadniczo bardziej korzystna, aniżeli sytuacja, wynikająca z planu wypłat z r. 1921. Senator wezwał Herriota, aby z całą stanowczością dążył do zapewnienia przeprowadzenia planu Davesa.

Paryż, 11. 7. (PAT.) Debaty w sprawie polityki zagranicznej będą kontynuowane dzisiaj.

Paryż, 11. 7. (PAT.) Izba przyjęła projekt ustawy, dotyczącej podatków bezpośrednich.

Paryż, 11. 7. (PAT.) Senat uchwalił votum zaufania Herriotowi 247 głosami przeciwko 18.

Z spraw włoskich.

Rzym, 11. 7. (PAT.) Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Ambasador angielski i pełnomocnik francuski wręczyli dziś prezesowi rady ministrów Mussoliniemu 2 identyczne noty, które w bardzo szczegółowy sposób przedstawiają wyniki rozmowy, paryskiej między Mac Donaldem i Herriotem. Rząd włoski jest szczęśliwy, iż może stwierdzić, że między Francją a Anglją zostało osiągnięte porozumienie w kwestjach spornych. Odpowiada to zasadniczej idei planu działania delegacji włoskiej, który miał być przedstawiony na konferencji londyńskiej, aby usunąć różnice zdań między obома rządami sprzymierzonymi.

Rzym, 11. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym władze sądowe badały w charakterze świadka gen. de Bono. Badanie trwało 5 godzin i dotyczyło głównie sposobu przeprowadzenia śledztwa przez generała w czasie, gdy był szefem policji bezpieczeństwa.

Rzym, 11. 7. (PAT.) Komisja włosko-jugosłowiańska przygotowująca układ handlowy ukończyła wczoraj rokowania w sprawie ceł.

Konwent Senjorów.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Konwent Senjorów zastanawiając się nad programem prac na najbliższy tydzień postanowił iż w poniedziałek i wtorek Izba obradować będzie nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym, następnie we środę nad ustawą o pełnomocnictwach.

Wycieczka polska na Łotwie.

Ryga 11. 7. (PAT.) Bawiąca na Łotwie wycieczka studentów polskich zwiedziła w ciągu 2 tygodni pobytu całą niemal Łotwę.

Dość warcholstwa!...

Proces krakowski zaczyna przeciągać się w nieskonczoność.

32 dzień rozpraw sądowych, a jeszcze nie osiągnięto nawet pozytywnych rezultatów świadków.

Czemu się to dzieje, że sprawa, na którą zwrócona jest uwaga całej Polski bagni się i tylko podkopuje powagę i autorytet polskiego urzędnika?

Nikt może tak głośno nie krzyczy o potrzymywaniu tego autorytetu, jak właśnie prasa lewicowa, ale też nikt bardziej uniemożliwia sądowi krakowskiemu wykonywania konsekwentnie trudnego nader zadanie.

Ryje się wciąż dołki pod wszystkimi. którzy chcą dla dobra sprawy sprawiedliwie i słusznie pokierować procesem. Jasną jest rzeczą, że lewica boi się wyniku procesu.

Wszak z tamtej strony szedł impuls tych krwawych zajść, które rzuciły dzieci jednego narodu w bratobójczą walkę.

Tak, ale rozumiejąc swoją winę nie trzeba w zaślepieniu i głupocie trwać, pomnażając tem tylko rozdrażnienie opinji.

Tu pozostała tylko jedna droga: trzeba uderzyć się w piersi, i ze skruchą wyznać swój błąd.

Dzieje się jednak wręcz przeciwnie!

Bezwstydni agitatorzy i prowodyrzy ci sami, którzy podniecali do walki bratobójczej, dziś przeszkadzają zlikwidowaniu w myśl słusznych wymagań społeczeństwa całej sprawy.

Bo oto jak pisze jedno z pism polskich steroryzowani świadkowie cofają swe pierwotne zaznania. Obrońcy socjalistyczni z aplombem niebywałym karczą i znieważają przewodniczącego trybunału. Sędziowie przysięgli uchylali się od spełnienia swego obowiązku obywatelskiego z braku odwagi cywilnej, i z obawy narażenia się temu lub owemu w razie zasądzenia, nastepnie opuszczają coraz liczniej rozprawy wreszcie — clou wszystkiego — urzadzają strajk ekonomiczny!

Przewodniczący Sądu jest przedmiotem ustawicznych ataków wreszcie nawet interpelacji sejmowei! Prokurator Sozański, drugi cel nienawistnych napaści, zostaje przez posła Liebermana, stale prowokującego trybunał w toku rozpraw, oskarżony o wpływanie na sędziów przysięgłych w kierunku zdekompletowania ławy i wreszcie, snać, aby „nie drażnić bestji“ zawieszony w czynnościach bez dochodzenia, bez dowodów żadnych na podstawie gołosłownych twierdzeń pos. Liebermanna, który mimo, że jako członek śledczej komisji sejmowej miał dostęp do wszystkich tajnych dokumentów sprawy krakowskiej, występuje jako obrońca w procesie równocześnie.

Bagno, z którego wyrosła zbrodnia krakowska, zionie swemi miazmatami i zatruwa dalej. Sytuacja staje się wprost gorsząca. Atmosfera zgnilizny zgęszcza się coraz więcej dokoła tego procesu, który winien być symbolicznem uzmysłowieniem prawa i sprawiedliwości ze względów moralnych i wprost dydaktycznych“.

Opinja publiczna milczała dotychczas, oczekując ze spokojem słusznego wyroku, dziś jednak, kiedy bezwstyd i przewrotność tych łam z pod „czerwonego sztandaru“ dochodzi do lekceważenia wprost całego społeczeństwa — komedja ta wreszcie skończyć się musi!

Dość warcholstwa!

Owi panowie pamiętać muszą, że stoja przed trybunałem całej Polski, myślącej narodowo — i że wyrok na nich może wypaść bardzo niekorzystny a

Prusy Wschodnie są filarem państwa nie[illegible]kiego.

Berlin, 11. 7. (PAT). Z okazji czwartej rocznicy plebiscytu w Prusiech Wschodnich i Zachodnich, kanclerz Rzeszy dr Marks przyjął dzisiaj reprezentantów towarzystw zachodnio- i wschodnio - pruskich. Dr. Marks podkreślił polityczne znaczenie wyników głosowania i oświadczył, że Prusy Wschodnie są filarem państwa niemieckiego.

Berlin, 11. 7. (PAT). Na zjeździe właścicieli fabryk żelaza i stali w Elberfeldzie minister Streseman wygłosił przemówienie, w którem m. i. oświadczył, że o kredycie rządu dla przemysłu nie może być mowy do chwili przyjęcia raportu rzeczoznawców. Co do czasu pracy dziennej, to wprawdzie międzynarodowe uregulowanie tej sprawy jest rzeczą pożadaną, lecz zastosowanie 8-godzinnego dnia pracy w Niemczech obecnie jest niemożliwę do przeprowadzenia.

Berlin, 11. 7. (PAT). Jak donoszą pisma, w zakładach Kruppa ma być przeprowadzona wielka redukcja personelu. **Wybory do parlamentu z G. Śląska odbędą się 21 września**

Berlin, 11. 7. (PAT). Na żądanie władz pruskich minister spr. wewn. Severing odroczył termin wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego na G. Śląsku. **Zamiast 14 września wybory odbędą się 21 września.**

Kwestja agrarna na trybunie sejmowej.

Przemówienie posła K. Rokossowskiego z Klubu Chrz. Demokracji w debacie nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych w Sejmie w dniu 8. VII. 1924 r.

I.

Aczkolwiek Min. Reform Rolnych jest uważane prawie powszechnie za ressort nawet nie drugo- a trzeciorzędny, tem niemniej ma ono do spełnienia szereg zadań nader ważnych, stanowiących częstokroć ropiejące bolączki, dotyczące rolników; wywołujące najrozmaitsze tarcia wśród obywateli kraju, wzajemne niezadowolenie, a przeto i stanowiące pewne prowizorjum rolne, przeszkadzające okrzepnięciu wewnętrznych stosunków wśród rolników.

Pierwszym z tych zadań koniecznych do możliwie szybkiego zlikwidowania jest sprawa serwitutów. Wiadomo nam dobrze, iż w Polsce na wiele lat przed carskim ukazem z 1864 r. sprawa uwłaszczenia włościan wśród lepszej części społeczeństwa polskiego była zupełnie dojrzała, i tylko carskie władze rosyjskie, obawiały się realizacji tej kwestji. Ta realizacja bowiem pociągnęłaby za sobą konsolidację sił narodowych polskich i równocześnie wrzenie uciśnionego włościaństwa rosyjskiego, czynniki zarówno groźne dla przyszłości caratu, nie dopuszczały nawet w sporadycznych wypadkach do takiego uwłaszczenia.

Historycznym potwierdzeniem tego jest dekret powstańczego Rządu Narodowego z r. 1863, uwłaszczający włościaństwo polskie na kilkanaście miesięcy wcześniej, jak to uczynił ukaz carski z 1864 r. Oczywistym więc jest faktem historycznym, że ukaz carski z 1864 r. był spowodowany dojrzałą opinją narodu polskiego i dekretem powstańczego Rządu Narodowego z 1863 r. Nie była to więc żadna „łaska" cara Aleksandra II., lecz konieczność dla obałamucenia opinji włościaństwa polskiego, celem podtrzymania mocno zachwianego prestige'u carskiego, nietylko w Polsce, lecz i w samej Rosji.

Przedstawiono więc cara jako jedynego zbawcę (oswoboditiela) włościanina polskiego od ucisku. Czyniono to w imię zasady: „Divide et impera!", by nie dopuścić do konsolidacji, a wiec i okrzepienia narodu polskiego i uniemożliwienia przeprowadzenia zasady: „Jednością silni!"

Dla ciągłego zaś jątrzenia tej rany niezgody, wprowadzono instytut różnorodnych serwitutów, stanowiących kość niezgody między chatą i dworem. Sądzę, iż dziś, gdy smutne dni caratu minęły bezpowrotnie, gdy Polska dla zabezpieczenia swej państwowej niezależności musi przeprowadzić u siebie zasadę: „Jednością silni!" i skonsolidować wszystkie twórcze siły dla dobra Państwa, niezbędną koniecznością jest usunięcie tej kości niezgody, rzuconej świadomie przez rząd carski w postaci różnorodnych serwitutów.

Musi więc sobie Ministerstwo Reform Rolnych postawić jako jedno z najbliższych i najpilniejszych zadań niezwłoczne przymusowe ex officio zlikwidowanie wszelkich serwitutów na wsi, na zasadach sprawiedliwości, a więc ku obopólnemu zadowoleniu stron.

Drugą kwestją palącą i domagającą się szybkiego załatwienia jest sprawa komasacji czyli scalenia gruntów. Scalenie to jest konieczne nietylko dla usunięcia prawie stale istniejących sporów granicznych, powodujących pieniactwo wśród części rolniczej ludności, ale jest ono niezbędne i ze względów gospodarczych, a mianowicie dla intensywności i dogodności prowadzenia robót rolnych. W miarę możności jednak przy scalaniu winno się baczyć, by zbyt drobne osady, nie mogące stanowić samodzielnego warsztatu pracy dla rodziny włościańskiej, były powiększane do rozmiarów jednostek gospodarczo-zdrowych, mogących stanowić samodzielny i samowystarczający sobie warsztat pracy dla rodziny rolnika. To bowiem dopiero stworzy cały szereg obywateli państwa zadowolonych i pożytecznych dla państwa pod wszystkimi względami.

Trzecią, też nader pilną i konieczną sprawą do załatwienia jest sprawa parcelacji i osadnictwa. Sprawa ta jednak, jako więcej skomplikowana, wymaga głębszego rozważenia i skonstruowania jej zgodnie z zasadniczemi tezami prawnemi, wyrażonemi w Konstytucji Państwa Polskiego, a także na zasadach sprawiedliwości w stosunku do wszystkich dzielnic Państwa, jak również z uwzględnieniem interesów całego Państwa.

Primo sprawa parcelacji i osadnictwa winna być traktowana nie jako realizacja demagogicznych obiecanek, rzucanych pod adresem pewnej warstwy ludności z krzywdą i pogwałceniem konstytucyjnie zawarowanych praw własności poszczególnych jednostek. To by nas bowiem doprowadziło do tego, że nikt nigdy nie byłby pewnym swej własności, pomimo zawarowania jej w Konstytucji.

I dlatego parcelacja i osadnictwo winny być traktowane jako konieczna, w interesie i dla dobra Państwa przebudowa systemu rolnego, która to zasada pozwala Państwu częstokroć sięgnąć i po prywatną własność, drogą przymusowego wywłaszczenia, lecz zgodnie z Konstytucją, tj. w wypadkach wskazanych w niej i za sprawiedliwem odszkodowaniem, a więc bez pogwałcenia zasadniczych praw każdego poszczególnego obywatela Państwa.

Wnoszenie przeto projektów konfiskacyjnych, jak to ma miejsce w projekcie Klubu „Wyzwolenie", należy uważać za krok nietylko nierealny, lecz przeciwnie oddalający możność realizacji reformy rolnej. Przy przebudowie jednak systemu rolnego drogą parcelacji i osadnictwa musi być uwzględniony w szerokim zakresie interes Państwa, polegający: a) na progresywnym rozwoju kultury rolnej, który to rozwój czy to w postaci pól doświadczalnych, czy też odpowiedniego kultywowania ulepszanych stale nasion, może prowadzić tylko średnia własność. I pod tym względem nie zgodzę się nigdy z tymi, którzy twierdzą, że podobne pola doświadczalne i nasienne może prowadzić Państwo. Znaną nam bowiem jest owa gospodarka państwowa, która nawet w jednej dziesiątej części nie zastąpi takiej że gospodarki prywatnej. Urzędnik bowiem nigdy nie zastąpi właściciela, o czem głosli nawet vox populi w postaci przysłowia: „Pańskie oko konia tuczy".

(Dokończenie nastąpi.)

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu projektów ustaw o poborze przez państwo akcji nowej emisji o przedłużeniu dawnego trybu egzaminów szkół akademickich i ośrodkach prawnych orzeczeń państwowych władz szkolnych przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową na rok 1924. Po przeprowadzeniu w pierwszych trzech artykułach ustawy zmian, będących konsekwencją zmian, wprowadzonych do poszczególnych części budżetu, całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przy tej okazji p. marszałek Rataj wygłosił przemówienie, w którem podkreślił m. in., że Sejm dokonał dziś wielkiej rzeczy, bowiem uchwalił pierwszy budżet Rzeczypospolitej. Po pięciu latach weszliśmy na drogę praworządności w dziedzinie gospodarki państwowej, na drogę gospodarowania z ołówkiem w ręku, bez czego niema mowy o sanacji skarbu i finansów. Pierwszym zasadniczym warunkiem naprawy skarbu i finansów jest powiększenie dochodów z jednej i oszczędności oraz planowe gospodarowanie tymi dochodami z drugiej strony Sejm, uchwalając szereg ustaw skarbowych, poczynił zadość tym warunkom.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o opodatkowaniu spadków i darowizn z rezolucją, traktującą o przestrzeganiu rzeczoznawców, powołanych z danej gminy oraz rezolucją w sprawie wydania instrukcji, aby tam, gdzie rzeczywiście podatek spadkowy nie będzie się należał władze nie wdrożyły postępowania wymiarowego. Następnie w trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy o uregulowaniu stosunków celnych. Wszystkie rezolucje, zgłoszone w czasie dyskusji do tej ustawy odrzucono. Przyjęto wniosek pos. Hertza (N. P. R.) w sprawie rewindykacji mienia polskiego w Besarabji, skonfiskowanego przez rząd rumuński. Wniosek wzywa rząd do podjęcia starań celem obrony interesów obywateli polskich.

Następnie po przyjęciu w drugiem czytaniu projektu ustawy o poparciu przemysłu ludowego, dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie połączonej komisji rolnej i drożyźnianej o szeregu wniosków dotyczących wywozu i cen na artykuły rolnicze. Komisja zaproponowała 10 rezolucji, wzywających rząd do zniesienia ograniczeń wywozu produktów rolnych, zniesienia opłat wywozowych od produktów rolnych, wstawienia do taryfy celnej stawki celnej na produkty rolne, importowane, obniżenia kosztów transportu i obrotu handlowego przez zmianę taryf kolejowych i zmniejszenie podatku obrotowego oraz szereg rezolucji, domagających się stanowczego wystąpienia przeciwko pośrednikom i przetworcom szeregu produktów rolnych i zmuszenia ich do kontentowania się zyskami o normach przedwojennych.

W dyskusji pos. Michalak (N. P. R.). Sommerstein (kl. żyd.), Niski (P. P. S.) oraz Gdyk (Chrześc. Dem.) wypowiedzieli się przeciwko rezolucjom komisji, zaś pos. Waleron (Wyzw.), Potoczek (Zw. chłop.), Łukszczewski (Chrześc. Nar.), Jedynak (Piast). Pluta (Piast). oraz Świecki za rezolucjami komisji. Pos. Pluta ponadto zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego wykonania rezolucji komisji i przedłożenia Sejmowi sprawozdania w ciągu 3 miesięcy.

Wszystkie rezolucje komisji uchwalono. Uchwalono również rezolucję pos. Pluty i rezolucję mniejszości pos Sommersteina, wzywającą rząd do znacznego obniżenia cen wywozowych od artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dnia 14 bm. Na porządku dziennym monopol spirytusowy.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 11. 7. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych sejmowych komisji skarbowej i budżetowej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o t. zw. pełnomocnictwach z następującemi zmianami: Dział A. punkt 4, dotyczący zmiany ustroju terytorjalnego województw skreślono, punkt 9 tego działu, dotyczący zmiejszenia uposażeń fonkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, którzy uzyskują dochody z wykonywania swoich zawodów poza czynnościami urzędowymi skreślono. Skreślono również w punkcie 10 możność zmiejszenia zaopatrzenia emerytów, korzytających z koncesji i postanowiono natychmiastowe zrewidowanie koncesji (przedtem było odebrane) celem nadania ich emerytom i inwalidom. Punkt 11 zmieniono w ten sposób, że państwowa pomoc finansowa przy budowie szół publicznych powszechnych wynosić ma 50% kosztów budowy. Dział D. punkt 3 dotyczący utworzenia centralnego zakładu emerytalnego dla pracowników przedsiębiorstw państwowych i związków samorządowych skreślono. W dziale E. w punkcie 1 dotyczącym udzielenia poręki (gwarancji państwowej) rozszerzono przyjmowanie poręki na osoby fizyczne i prawne, zaciągające pożyczki zagranicą z zabezpieczeniem hipotecznem i towarowem. Wysokość gwarancji została nie zmieniona, t. j. 500 miljonów złotych. Projekt ustawy na plenum referować będzie pos. Chaciński (Chrz. Dem.)

Wymiana not w sprawie Kłajpedy.

Warszawa, 11. 7. (PAT).

I) **Konferencja Ambasadorów.** Prezes — 108.

Paryż, dnia 2 czerwca 1924 r.

Do p. Chłapowskiego, Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Rzpltej Polskiej w Paryżu.

Panie Ministrze! Mam zaszczyt przesłać Panu w załączeniu tekst konwencji z dnia 8 maja 1924 r., zawartej w aPryżu pomiędzy Imperjum Brytyjskiem, Francją, Włochami i Japonią z jednej, a Litwą z drugiej strony w przedmiocie Kłajpedy, jak również tekst zarządzeń przechodnich odnośnie do tej konwencji. Dając swą aprobatę tej konwencji, rządy sojusznicze przejęte były nadzieją, że podpisanie konwencji mogło przyspieszyć wznowienie pokoju w Europie wschodniej, a w szczególności ustalenie stosunków normalnych i pokojowych pomiędzy rządem polskim a rządem litewskim. W tym względzie ich zaptrywania, jakie rządowi litewskiemu podano do wiadomości, są następujące: Rządy sojusznicze chciałyby usposobić rządy polski i litewski do uzgodnienia bez zwłoki pewnych kroków. zmierzających do polepszenia ich stosunków wzajemnych, a mianowicie: 1) ustalić normalne stosunki konsularne i po upływie pewnego terminu za wspólną zgodą ostateczne stosunki dyplomatyczne między Polską a Litwą. obejmujące wzajemne uznanie de jure obydwu rządów. 2) Nie stosować żadnych ograniczeń ekonomicznych handlu łącznie z handlem tranzytowym jednego z tych dwu krajów na terytorjum drugiego. 3) Przedsiębrać wszystkie niezbędne środki, zapobiegające wypadkom o charakterze podniecającym opinję publiczną jednego z krajów przeciwko drugiemu. Mocarstwa sprzymierzone są przekonane, że gdyby obydwa rządy unikając dyskusji nad punktami spornymi, jakie od czasu do czasu wprowadzają naprężenie pożałowania godne w uczuciach obydwu krajów, przyjęły wyżej wymienione sposoby w duchu pojednania, to rozwój między nimi stosunków bardziej przyjaznych znalazłby w nich materjalne ułatwienia. Rządy sojusznicze wyrażają swoje przekonanie, że ten akt pacyfikacji znajdzie w rządzie polskim całkowite współdziałanie i że o ile to jego dotyczy, rząd ten jest gotów przedsiębrać kroki wyżej wskazne Prosze przyjąć Panie Ministrze, zapewnienia mojego wysokiego szacunku. (—) **Poincare.**

II) Poselstwo polskie we Francji.

Paryż, dnia 7 lipca **1924 r.**

Jego Ekscelencja. Prezes Konferencji Ambasadorów w Paryżu

Panie Prezesie! Notyfikowaniem rządowi polskiemu tekstu konwencji z dnia 8 maja 1924 r., jak również **zarządzeń** przechodnich odnośnie do terytorjum Kłajpedy, zechciał Pan notą nr. 108 z dnia 2 czerwca zakomunikować poglądy rządów sprzymierzonych w przedmiocie pewnych kroków, mających na celu polepszenie stosunków polsko - litewskich i następnie wyraził Pan przekonanie, że krok ten znajdzie w rządzie polskim całkowite współdziałanie i że o ile to jego dotyczy rząd ten jest gotów przedsiębrać środki zalecone. Potwierdzając odbiór tego zawiadomienia, którego nie omieszkałem przedłożyć swojemu rządowi, mam zaszczyt prosić w jego imieniu Waszą Ekscelencję o łaskawe podanie do wiadomości Konferencji Ambasadorów, co następuje:

Oceniając intencje, które skłoniły rządy do aprobowania układów w przedmiocie terytorjum kłajpedzkiego i w trosce o przyczynienie się w miarę swej możności do ustalenia pokoju we wschodniej Europie, rząd polski, utrzymując swój pogląd dawniej sformułowany na niedostateczność gwarancji, udzielonych Polsce w tych układach, przyjmuje do wiadomości notyfikację i wyraża przytem nadzieję, że główne mocarstwa sprzymierzone podpisując i gwarantując te układy, zdołają przez swą stanowczość osiągnąć kompletne i realne wprowadzenie ich w życie stosownie do uprawnionych interesów Polski. Co się tyczy stosunków polsko - litewskich, to rząd polski dał dowody wielokrotne swoich intencji pokojowych i swego usposobienia pojednawczego względem Litwy i pragnie też podkreślić, iż pożałowania godne naprężenie uczuć trwające ciągle między Litwą a Polską, a na które wskazuje W. E. w nocie z dnia 2 czerwca br., nie wypływa bynajmniej ze sporu między tymi dwoma krajami, którego przedmiot nie istnieje już ani prawnie, ani faktycznie, lecz jedynie z kampanji, prowadzonej przez pewne środowiska litewskie, wywierające wpływ. Ze swej strony rząd polski jest szczęśliwy, że stwierdzić może ścisła zgodność poglądów swoich na sposoby polepszenia stosunków polsko - litewskich z zaleceniami w tym względzie rządów sprzymierzonych i wyraża gotowość o ile to jego dotyczy, przyjąć bez zastrzeżeń te zalecenia Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia mojego wysokiego poważania. (—) **Chłapowski.**

Z Ligi Narodów.
Odpowiedź Ameryki.

Genewa, 11 czerwca (PAT). Stany Zjedn. wręczyły Lidze Narodów swoją odpowiedź na projekt paktu gwarancyjnego na podstawie ogólnego rozbrojenia. Odpowiedź ta stwierdza iż na konferencji waszyngtonskiej okazało się, iż wprawdzie można osiągnąć porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojen morskich, jednakże w stosunku do zbrojen lądowych okazało się to niemożliwe. Ze względu na konstytucję Stanów Zjedn., oraz ze względu na fakt, iż Stany Zjedn. nie są członkiem Ligi Narodów, Ameryka nie może przyłączyć się do tego paktu.

Ze stosunków polsko - gdańskich.

Warszawa, 11. 7. (AW). Władze polskie i gdańskie wydały analogiczne zarządzenia, aby przez punkty kontroli na granicy polsko - gdańskiej przepuszczane były tylko te osoby, które będą posiadały dowody osobiste z rubryką przynależności państwowej.

Przesilenie na G. Śląsku.

Katowice 11. 7. (AW). W związku z przesileniem w przemyśle tutejszym należy zarejestrować, że górnośląska centrala elektryczna w Chorzowie wypowiedziała pracę 300 robotnikom, a katowicka Sp. Akc. Przemysłu, Hut i Kopalń, zamierza wanjbliższym czasie zamknąć kopalnię „Karlssegen" w Mysłowicach z powodu nierentowności.

Katowice, 11. 7. (AW). „Gazeta Ludowa" podaje, że zarząd kopalni Myslowitzergruber pod Mysłowicami w ostatnich dniach wydał zarządzenie, że od dnia 13 lipca zostaje zaprowadzony 10-jo godzinny dzień pracy, zaznaczając, że kto się do tego nie zastosuje, zostanie wydalony z pracy.

List z Górnego Śląska.

Przesilenie gospodarcze i jego skutki. — Prawo robotników do 6-miesięcznego wynagrodzenia. — Co uczyni rząd? — Żerujące hyeny czyli wzrost drożyzny. — Przesilenie gospodarcze Niemcy wyzyskują na rzecz propagandy oderwania Śląska od Polski.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 9 lipca.

Czarne widmo nędzy, niepokoju i niepewnego „jutra" jak zmora zawisło nad Śląskiem. Od lat dziesiątek dniem i nocą dymiące setki wysokich kominów, stanowiących charakterystyczny krajobraz górnośląski, nie zdradza już dawniejszej mrówczej pracy, gdyż nie dymią już kominy, nieruchomie stoją gigantyczne maszyny, czarną otchłanią zieją puste paszcze wysokich pieców, które do niedawna jeszcze jaskrawe reflekse gotującego się żelaza roznosiły na wiele mil wokoło. Nie słychać huku, zgiełku i łoskotu olbrzymich turbin parowych, ciężkich uderzeń młotów kilkudziesięciocentnarowych, nie widać nieprzejrzanych rojów mrówczych, które do niedawna pilnie uwijały się w obszernej, a tak skomplikowanej maszynerji warsztatów pracy przemysłu śląskiego.

Pusto wszędzie, głucho wszędzie. Stanęły huty, stanęła i część kopalń. Niema pracy dla 50 tysięcy robotników. Tak spodobało się niemieckim kapitalistom, którzy przysięgli wojnę Polsce i społeczeństwu polskiemu, wojny, która mimo zapalczywości ich na szczęście, jak przypuszczam, kiedyś musi się zakończyć ich klęską. Wiemy jednak, że Niemcy o klęskę nie dbają. Zadowoleni są, jeśli ich klęska da się we znaki znienawidzonej przez nich Polsce. I tak ją Polska odczuwa! Na Śląsku odczuwa złośliwość niemiecką 50 000 robotników czyli blisko tyleż rodzin polskich, pozostających bez pracy i zarobku (a liczba ta niebawem się potroi), odczuwają zemstę niemiecką całe rzesze urzędników, kupców, którzy nic sprzedać nie mogą, gdyż większość ich klijentów, t. j. robotnicy nic nie zarabiają, nic kupić nie mogą, odczuwa to wreszcie i rząd i całe społeczeństwo polskie, gdyż robotnik, kupiec i przemysłowiec śląski, nie mając żadnych dochodów, nie może płacić żadnego podatku. A przecież regularne płacenie podatku jest głównym warunkiem ustabilizowania waluty i uregulowania finansów państwa polskiego. I oto mamy jeden z kluczy, które umożliwiają nam dostęp do tajników planu niemieckiego.

* * *

Rząd tymczasem „począł działać" — tak przynajmniej przez usta przedstawicieli swoich zapewnia robotników śląskich. Szkoda, że tej działalności nie rozpoczął już przed 2 miesiącami, gdy mu na czas zwracano uwagę na grozę położenia. Na Śląsk wysłano przed kilku dniami komisję rządową, która ma „zbadać" położenie. Dotychczasowe rezultaty pracy tej komisji jednakże nie dają żadnych powodów do optymizmu. Nie chcę przesądzać ostatecznego wyniku jej badań, to jednak, co wojewoda śląski dr. Bilski imieniem rządu onegdaj oświadczył robotnikom, jest więcej niż jałowe, bo nic nie mówiące. Rząd zapewnia robotników, że stara się o rychłe zlikwidowanie zatargu „drogą wspólnego porozumienia", i że dlatego robotnicy mogą spokojnie patrzeć w przyszłość, ufni w Polskę silną i bogatą. Sekwestr lub wywłaszczenie wzgl. przejęcie na rachunek Skarbu niektórych hut i kopalń rząd odrzuca z góry.

Czy nie stokroć lepiej byłoby, gdyby rząd był zapewnił robotników, iż nie zezwoli na żądany przez niemieckich baronów przemysłowych 12-godzinny dzień pracy i dalszą zniżkę płac o 30 proc., i że przedewszystkiem nie zgodzi się na ich samowolne wypowiedzenie pracy dziesiątkom tysięcy robotników? Nie uczyniwszy tego, rząd dał przemysłowcom potężną broń do ręki: rokowania, które jedynie przemysłowcom korzyść przynieść mogą.

* * *

Lokaut bowiem, zarządzony przez wielki przemysł śląski, jest bezprawny, jak również bezprawiem jest obniżenie przez nich zarobków. Pracę wypowiedzieli mimo sprzeciwu komisarza demobilizacyjnego i wbrew prawu, gdyż według par. 87 niemieckiej ustawy o radach zakładowych, dotąd obowiązującej na Śląsku polskim, pracodawcy są zobowiązani wszystkim wydalonym robotnikom, których wydala się nie z winy robotników, wypłacić odszkodowanie w wysokości aż do zarobku 6-miesięcznego. Np. jeśli robotnik przepracował trzy lata w danym zakładzie, należy mu się odszkodowanie za 3 miesiące, za 4 lata 4 miesiące, za 10 lat 6-miesięczne pobory. Jeśli więc ma być lokaut — dobrze! — ale niech według ustawy zapłacą robotnikom odszkodowanie. Przemysłowcy niemieccy, jak się zdaje, wyjdą tutaj jak Zabłocki na mydle, o ile rząd polski poprze słuszny protest robotników, którzy będą się domagali odszkodowania 3 do 6-miesięcznego lub gremjalnego powrotu do pracy.

* * *

Narazie sytuacja jest bardzo poważną. Mimo bezrobocia i widocznego wszędzie braku gotówki drożyzna wzrasta, a żadna władza temu nie zapobiegnie. Na czele kroczą oczywiście różne „fabryki" wódek i likierów, których pełno jest na Śląsku, jakoteż browary, które w bezwstydny sposób wyzyskują namiętność ludzką. Mały kieliszek zwykłego „koniaku" kosztuje w zwykłej restauracji 30—40 groszy, a 3/10 litrowa szklanka zwykłego piwa 30 groszy. Zapominać nie należy, że wszystkie te mordownie w postaci „fabryk wódek" i różnych destylarni, jakoteż browary, wyłącznie do Niemców i żydów należą, którym chyba zależeć musi na wzroście drożyzny i niezadowoleniu w Polsce. Największy browar śląski, książęcy browar w Tychach, należy do księcia pszczyńskiego, dawniejszego (a może i obecnego) przyjaciela eks-cesarza niemieckiego Wilhelma...

Ludność robotnicza tymczasem przymiera głodem. Cóż tam myśleć długo o piwie i wódce, jeśli nawet na chleb nie wystarcza! W Katowicach i innych miejscowościach w ostatnich dniach wielokrotnie zauważyłem ludzi, którzy — widocznie w przystępie humoru szubienicznego, chodzą z płótnami kieszeni wywróconymi na zewnątrz. Ta to najnowsza „oznaka" bezrobotnych w wymowny sposób dowodzi przechodniom, że ludzie ci nie mają pieniędzy, gdyż pozbawieni są pracy. Obyż rząd i jego komisja nareszcie energiczniej zabrały się do dzieła!...

Bo Niemiec — ten, który całe przesilenie wywołał, już tylko czyha na to, aby z ogólnego zamieszania wyciągnąć jaknajwiększe korzyści polityczne. Przesilenie na Śląsku polskim Niemcy wyzyskać chcą dla celów propagandy oderwania Śląska od Polski. Urzędowa agencja polska Pat. donosi z Wrocławia pod datą 5 lipca, że stronnictwo katolicko-centrowe zwołało tam wielkie zgromadzenie celem zaprotestowania przeciwko traktatowi wersalskiemu oraz podziałowi Śląska Górnego. Przyjęto rezolucję, w której m. in. powołując się na przesilenie gospodarcze na Śląsku polskim; zgromadzenie wzywa rząd Rzeszy do rozpoczęcia akcji w kierunku powtórnego przyłączenia Śląska do Niemiec.

Nadmienić należy, że jest to uchwała niemieckiego stronnictwa umiarkowanego, bo nacjonalści niemieccy oddawna już żądają oderwania Śląska od Polski. Jak wobec takiej agitacji wypadną ponowne wybory do parlamentu niemieckiego, jakie niebawem odbędą się na Śląsku Opolskim? Czy rodacy nasi uzyskają tam choćby jeden mandat? Oto, do czego doprowadza nas polityka uległości wobec niesłychanych prowokacji niemieckich przemysłowców na ziemiach polskich. Dlatego: „Videant consules...!" Oby nie było zapóźno!

Aleksy Pająk.

Pierwsze posiedzenie Małej Ententy.

Praga, 11. 7. (PAT.) Czeskie biuro prasowe donosi: O dzisiejszem pierwszem posiedzeniu konferencji państw małej ententy wydano następujący komunikat: Pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagr. państw małej ententy odbyło się dziś o godz. 3 min. 7 po poł. w gmachu ministerstwa spraw zagr. Podobnie, jak w poprzednich konferencjach ministrów spraw zagr. małej ententy omówiono w pierwszym rzędzie wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej, obchodzące bezpośrednio państwa małej ententy i stwierdzono w tym kierunku zupełną zgodność swoich interesów i poglądów. Mała ententa, która od samego początku swego istnienia miała interes w utrzymaniu jednolitości i zgodności rządów wielkiej koalicji, konstatuje z zadowoleniem, że zbliżenie się wśród państw wielkiej koalicji jest coraz silniejsze i doprowadzić ma obecnie do definitywnego załatwienia kwestji odszkodowań, a więc kwestji około której koncentrują się usiłowania pacyfikacji Europy. W ciągu dzisiejszej dyskusji ministrowie spraw zagr. małej ententy skonstantowali ponadto, że rozmaite incydenty, jakie zaszły w ostatnich czasach nie miały i nie mogą mieć wpływu na ścisłe i lojalne stosunki państw małej ententy, jakie istniały od samego początku między Rumunją, królestwem S. H. S. i Czechosłowacją. Państwa małej ententy łączy obecnie silniej, niż kiedykolwiek wspólność interesów. Mała koalicja działając w ramach sojuszu zamierza w dalszym ciągu do utrzymania i utrwalenia pokoju wśród wszelkich warunków na drodze solidarnej działalności. Następne posiedzenie państw małej ententy odbędzie się jutro przed południem.

Praga, 11. 7. (PAT.) Na dzisiejszej konferencji państw małej ententy minister Ninczicz przyjął austrjackiego posła Marka i kierownika poselstwa polskiego dr. Badera.

Swięto poświęcenia sztandaru
Zw. Zawodowego maszynistów kolejowych w Grudziądzu.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Zawodowego Maszynistów kolejowych Koła Grudziądz, odbyło się dnia 6. 7. br. z następującym programem:

Część I. O godz. 7 rano zbiórka na dworcu, o godz. 7.15 wspólny wymarsz po sztandar do Prezesa Koła miejscowego na ul. Rzezalnianą. Pochód kroczy ulicami: Dworcową, Radzyńską, Rzezalnianą, Chełmińską Toruńską, Sienkiewicza, Mickiewicza, Rynek do kościoła farnego.

O godz. 8-mej uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru z stosownem kazaniem. Po nabożeństwie pochód kroczy ulicami: Pańską, Klasztorną, 3-go Maja, Plac 23-go Stycznia, Tuszewską Groblą na salę Bazaru.

Część II. O godz. 11. uroczyste posiedzenie, wprowadzenie sztandaru, przywitanie przedstawicieli władz, związków i gości. Przemawianie. Wbijanie gwoździ pamiątkowych. Wręczenie sztandaru chorążemu. Wspólny obiad.

Część III. O godz. 4 popoł. koncert w ogrodzie. Podczas koncertu różne niespodzianki dla dorosłych i dzieci. Wieczorem tańce na sali.

Po poświęceniu sztandaru w kościele farnym, do Bazaru przybył pochód, w którym brały udział delegacje ze sztandarami miejscowych, towarzystw, jak Związek Drużyn Konduktorskich kolejowych, Związek kolejowców P. Z. K., Pocztowców, Inwalidów Wojennych, Delegacje Kół Związków Zawodowych Maszynistów kolejowych ze sztandarami i poza miejscowych, Warszawa Głów. Katowice, Bydgoszcz, następnie delegacje bez sztandarów z Łodzi, Okręgu Warszawskiego, Chojnic, Iłowa, Tczewa, Kościerzyny Torunia i Inowrocławia.

Na uroczyste posiedzenie przybyli przedstawiciele władz, p. starosta Ossowski, pan Prezydent miasta Włodek, przedstawiciel armji w zastępstwie p. generała Ładosia pan pułk. Kristimus, przedstawiciel duchowieństwa ks. Kurland, w zastępstwie Prezesa Dyrekcji i dyr. Wydziału Mechanicznego Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku pan. Naczelnik Urzędu maszynowego Inż. Szepetys, przedstawiciel Urzędu Ruchu pan inż. Dijakiewicz, Delegat Działu Mechanicznego Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku kontroler maszynowy p. Maciejewski i inni goście.

Otwarcie uroczystego posiedzenia rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę kolejową „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie zagaił posiedzenie prezes Koła miejscowego Z.Z.M. kol. Łaszewski przemówieniem skierowanem do ogółu zebranych i podziękowaniem przedstawicielom władz za łaskawe przybycie, kończąc okrzykiem „Niech żyje Rzeczypospolita Polska" Następnie oddał prezydjum panu inż. Szepetysowi, a na sekretarza powołał kol. Bystrzanowskiego.

Z kolei zabrał głos przewodniczący uroczystego posiedzenia inż. Szepetys, który przedstawił zebranym doniosłość uroczystego dnia poświęcenia sztandaru, znaczenie sztandaru dla organizacji znaczne wyrobienie się organizacyjne maszynistów, ich żmudną pracę wzywając maszynistów do dalszej owocnej działalności w jedności i braterstwie dla dobra Państwa polskiego, kolejnictwa i społeczeństwa. Następnie zabierali głos i przemawiali pan prezydent miasta Włodek, p. starosta Ossowski, p. pułkownik Kristimus, p. pos. Reder, ks. Kurland, który przybył w zastępstwie ks. Dziekana Dembka i p. Naczelnik Urzędu Ruchu inż. Dijakiewicz, którzy z zadowoleniem i wdzięcznością przedstawiali znaczenie, stanowisko i ciężką pracę maszynistów kolejowych, oddając honorowe zawołanie „Cześć" nowopoświęconemu sztandarowi i składając pamiątkowe gwoździe na ręce Przewodniczącego posiedzenia.

Następnie udzielono głosu deleg. Koła Warszawa Głów. kol. M. okręgu Pomorskiego kol. Piskorskiemu, który w krótkich słowach witał przedstawicieli władz, delegatów i gości, dziękując za tak liczne łaskawe przybycie, wznosząc okrzyk „Niech żyje Rzeczpospolita Polska a w niej Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych.

Następnie Prezes Koła miejscowego kol. Łaszewski odczytał otrzymane telegramy i listy przesłane od władz i Towarzystw zamiejscowych, z których delegatów nie wysłano.

Następnie udzielono głosu deleg. Koła Warszawa kol. Wojtasiewiczowi.

Następnie z powodu zajęcia i braku czasu pan Prezydent miasta Włodek, wbiwszy gwóźdź pamiątkowy ofiarowany od siebie, opuścił posiedzenie z pożegnalnem „Cześć".

Następnie przemawiali: deleg. Koła Łódź kol. Kępczyński, sekretarz okręgowy Z. Z. M. Warszawa kol. Jaworski, deleg. Związku Drużyn Konduktorskich Grudziądz p. Jerzykowski delegat Koła Inowrocław kol. Kalnowski, deleg. Związku Inw. Wojennych p. Cywiński, prezes Koła Z. Z. M. Toruń, kol. Szady, prezes Koła Bydgoszcz kol. Hernet, deleg. prezes Z. Z. P. p. Kubiak, delegat Związku Pocztowców Koła Grudziądz Prezes Koła Z. Z. M. Tczew kol. Chrzanowski, deleg. Prezes Koła Warszawa kol. Czubala, Prezes Koła Iłowo, kol. Ćwikliński, deleg. Koła Katowice, kol. Gretka, deleg. Parowozowni Jabłonowo kol. Dybizbański i deleg. Związku Kolejowców P. Z. K. Koła Grudziądz p. Jabłoński, którzy po krótkich przemówieniach wręczyli gwoździe pamiątkowe Przewodniczącemu posiedzenia.

Po przemówieniach delegatów, Przewodniczący posiedzenia pan inż. Szepetys podziękował za tak liczne zebranie i wzniósł okrzyk na cześć władz cywilnych i wojskowych.

Następnie Prezes Koła miejscowego kol. Łaszewski wręczył uroczyście sztandar Chorążemu kol. Suleckiego i odśpiewano wraz z orkiestrą „Rotę". Z kolei odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych a po uroczystości wspólny obiad.

Przewidziany w programie o godz. 4 popoł. koncert w ogrodzie z powodu niepogody nie odbył się, lecz o godz. 7 popoł. wspólna fotografja a wieczorem zabawa taneczna w sali Bazaru, gdzie bawiono się ochoczo do rana.

Odezwa

KOMITETU OBCHODU GRUNWALDZKIEGO ORAZ ŚWIĘTA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Władysław Jagiełło, podnosząc w początkach 15 wieku zbrojną rękę przeciwko panoszącemu się na ziemiach polskich krzyżactwu, przypieczętowawszy dzieło swoje zwycięską bitwą pod Grunwaldem, przekazał społeczeństwu polskiemu myśl przeciwstawienia się naporowi germańskiemu na ziemie słowiańskie i przygotowywanie się do stałej obrony przed nawałnicą niemiecką, wrzynającą się w nasze kraje ojczyste oraz odcinającą nas od naturalnego dostępu do morza.

Zwycięska bitwa pod Grunwaldem stała się symbolem dla idei obronnej przyszłych pokoleń polskich.

Idea grunwaldzka nabiera szczególnej wagi na Pomorzu, gdzie z powodu niekorzystnego położenia geograficznego otoczeni jesteśmy z trzech stron wrogim frontem niemieckim i gdzie szczególnie do społeczeństwa pomorskiego należy obowiązek utrzymania stałego dostępu do morza — tak ważnego dla rozwoju całego Państwa. Ażeby stwierdzić, o ile społeczeństwo pomorskie moralnie i fizycznie przygotowane jest do obrony przed napierającymi wrogami oraz, ażeby ideę grunwaldzką utrwalić na Pomorzu, urządza komitet złączonych organizacji: **Bractwa Strzeleckiego, Harcerzy, Ochotniczej Straży Ogniowej, Powstańców i Wojaków, Sokołów,** Tow. Sport. Olimpji oraz Związku Obrony Kresów Zachodnich wespół z wojskiem — w Grudziądzu w niedzielę, dnia 20 lipca br. wielki obchód grunwaldzki oraz święto przysposobienia wojskowego.

Protektorat honorowy był łaskaw przyjąć Pan Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak.

Na obchód przybędą do Grudziądza członkowie wspomnianych organizacji z okręgu grudziądzkiego (pow. grudziądzki, chełmiński, świecki) oraz delegaci z całego Pomorza.

Niżej podpisany Komitet wzywa całe społeczeństwo polskie do wzięcia udziału w obchodzie grunwaldzkim dla zadokumentowania, żeby idea obrony ziem naszych jest dla nas wszystkich świętą i że należycie rozumiemy szczególnie my Pomorzanie przekazaną nam w spuściźnie przez Jagiełłę ideę grunwaldzką.

Niech zatem dzień grunwaldzki stanie się świętem narodowym świętem powszechnym.

Nie damy ziemi skąd nasz ród!

KOMITET ORGANIZACYJNY:

Za Bractwo Strzeleckie (—) **Wacław Gańcza.**
Za Hufiec Harcerstwa (—) **Wagner,** (—) **Komorski**
Za Ochotniczą Straż Ogniową (—) **Kaszewski**
Za Powstańców i Woj. (—) **Kalwary,** (—) **Erdman**
Za III Okr. Zw „Sokołów" (—) **Samoliński** (—) **Urbaniak**
Za Tow. Sportowe „Olimpja" (—) **Kolczyk**
Za Zw. Obrony Kresów Zachodnich (—) **Z. Kalkstein.**

O polepszenie stanu ekonomicznego w Polsce.

Przemówienie posła L. Gdyka podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w dn. 4-go lipca 1924 r. w Sejmie.

II.

Teraz przechodzę do rzeczy najdrażliwszej, tj. do urzędów ubezpieczeń społecznych, tego laboratorjum wielkiego nieróbstwa, gdzie praca liczy się na drahmy, bo jeżeli jest szereg ustaw, to zawdzięczać je należy jedynie incjatywie poselskiej. W swoim przemówieniu p. poseł Falkowski domagał się opieki nad starością i inwalidztwem. Ja pamiętam, że niejednokrotnie wnioski naszego klubu złożone w zeszłym Sejmie i obecnym, były uważane przez klub posła Fałkowskiego za wnioski demagogiczne. Bardzo się cieszę, że nastąpiło opamiętanie, lepiej późno, niż wcale. (P. Żuławski przerywa). P. pośle Żuławski przypominam Panu, że na jednem z posiedzeń Komisji Ochrony Pracy, kiedy tworzył się Rząd większości Pan powiedział: „Wy teraz dajcie i zorganizujcie ustawodawstwo społeczne, bo my nie byliśmy w możności tego uczynić, myśmy obiecywali, ale dać nic nie chcieli, bo dla nas im gorzej, tem lepiej", a gdy minister Smólski przychodził z wnioskami, to coście robili? (Wrzawa) A wybory do Kas Chorych w Zagłębiu lnb w Warszawie? (Wrzawa i okrzyki na lewicy). Te wasze okrzyki potwierdzają właśnie rezultat tych wyborów, a rezultat tych wyborów był skandaliczny. (Wrzawa na lewicy). Jeżeli chodzi o departament ubezpieczeń społecznych, to myśmy wskazywali p. dyrektorowi Jurkiewiczowi na niebezpieczeństwo przeprowadzenia wyborów wtedy, gdy proszę Panów, robotnik rozbity, zdziesiątkowany, pozbawiony pracy, a tem samem pozbawiony prawa głosu, stał się zupełnie zniechęcony. Trzeba było p. pośle Waszkiewicz mieć tyle odwagi, żeby wyzbyć się demagogji i przyznać się. (Głosy na ławach NPR.: O to, to!) Wybory te nie są na czasie. Lecz p. dyrektor Jurkiewicz uparł się i wybory przeprowadził, a p. Simon usankcjonował. Dziś za to ponosi odpowiedzialność Min. Pracy. Proszę Panów z NPR. o spokój. Ja mówię nie pożyczanym głosem, tylko swoim. (Głos na lewicy: nie pożyczanym, tylko nauczonym, a nauczony głos jest gorszy od pożyczanego). Jeszcze p. posła Piotrowskiego w tej Izbie nie było, gdy jego kolega polityczny poseł Szczerkowski wraz ze mną stawiał wniosek przygotowania ustawy dla bezrobotnych na wszelki wypadek, żeby nie wtedy, kiedy grozi już niebezpieczeństwo bezrobocia, kiedy trzeba już wypłacać szykować ustawę. (Wrzawa) To była Pan. wina waszych ludzi w Ministerstwie, którzy korygowali tę ustawę. (Wrzawa. Głosy na lewicy).

Jeżeli przejdę teraz do Kas Chorych, o których mówił poseł Ziemęcki, że między innemi Chrz. Demokracja występuje przeciwko Kasom Chorych. Ja stwierdzam z całą stanowczością, że my jesteśmy za ustawą, za obowiązkiem ubezpieczeniem, tylko jest między nami pewna różnica: mianowicie, my żądamy decentralizacji Kas Chorych. (Wrzawa). Jeżeli chodzi o Kasy Chorych w Kongresówce, to stwierdzam, że pierwsza ta zdobycz społeczna została zbyt wcześnie zohydzona i skompromitowana w oczach robotników i społeczeństwa. A została ona skompromitowana dlatego, że PPS. nią rządziła. (Wrzawa na lewicy) P. poseł Żuławski powiedział, że tam byli protegowani ks. Kaczyńskiego. Otóż nikt takiej niedźwiedziej przysługi nie wyrządził Kasie Chorych, jak departament opieki społecznej i znany Wam Wasz przyjaciel polityczny p. Siwik, właśnie wtedy, kiedy ona jeszcze była rządzona przez komisarza mianowanego nie przez kogo innego, tylko przez departament ubezpieczeń, wtedy robiło się różne zmiany w tym względzie. Przypominam sobie wtedy, kiedy zaczęły się już wybory do Kasy Warszawskiej, posypały się jak grad rozporządzenia dezorjentujące, niosące anarchję i rozprężenie, a wychowanie tych ludzi, o których mówią, że rzekomo są protegowanemi ks. Kaczyńskiego, ci ludzie byli wychowani w Waszej Szkole. Tam był związek pracowników Kasy Chorych przeważnie PPS., potem oni się zróżniczkowali i właśnie dlatego, że nie było tam należytej organizacji, że na stanowiskach nie stali ludzie odpowiedni, /z nieodpowiedniemi kwalifikacjami, ludziom młodym dawano na wypłaty pieniądze, niekontrolowane przez 3 — 4 tygodnie, dlatego to właśnie były te nadużycia. Ale jeżeli jest mowa o Kasie Warszawskiej, to kto stał na czele Kasy w Łodzi, ci 2 panowie posłowie, którzy mieli wpływ: poseł Ziemęcki i poseł Szczerkowski. P. Ziemęcki, który powiedział, że robotnicy dają już dowód w wyborach do Kas Chorych, ci dwaj panowie posłowie, którzy przy wyborach do Sejmu przepadli, musieli się konspirować w innych okręgach, a w Łodzi właśnie okradziono Kasę Chorych przez członków PPS. Czyż za to mam winić partję Waszą? Nie prowadzę polityki strusia, że tam, gdzie jest źle, to się chowa głowę pod skrzydło. (Głosy na ławach PPS.: Niech Pan powie nazwiska tych członków P. P. S.). — Ci, którzy zostali aresztowani i ci, którzy uciekali do Ameryki.

Jeżeli mówimy o departamencie ubezpieczeń, to stwierdzić musimy, że cały szereg domaganych i żądanych ustaw ubezpieczeń społecznych do dzisiejszego dnia wyjść z tego laboratorjum nieróbstwa nie może. A dlaczego? Dlatego, że dziwną Min. Pracy prowadzi politykę. P. wiceminister Simon broni interesów Państwa, powiada, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, bo ono musi pracować konstytucyjnie, to jest obowiązek jego, Ministra Pracy i każdego urzędnika, a nie żadnej partji. I dlatego też mimo niejednokrotnych napomień wezwań, wniosków nagłych, rezolucji — niema ubezpieczeń społecznych, a w pierwszym rzędzie tych, w których robotnicy domagają się u nas w b. Kongresówce ubezpieczeń na starość i w razie niezdolności do pracy. Jeżeli nastąpiło pewne ubezpieczenie, to tylko z inicjatywy poselskiej, bez względu, czy z lewej, czy z prawej strony, ale ze stronnictw robotniczych, a w bardzo małym stopniu, żeby coś wyszło z samego poczucia obowiązku z Departamentu Ubezpieczeń. A kierownikiem jego jest p. Jurkiewicz, człowiek, który istotnie nie rozumie zagadnienia ubezpieczenia na wypadek choroby, mieliśmy już niejednokrotnie jego oświadczenie, jego rozporządzenia w Kasie Chorych na zebraniach Rady Kasy Chorych, a łatwiej pisać artykuły do „Robotnika" — Panowie się nie obrażą — zamiast odbywać u siebie inspekcje i lepiej się nauczyć studjować ustawy i wtedy rządzić.

Teraz przechodzę do osławionego Urzędu Emigracyjnego. Urząd ten zasługuje na wzmiankę, szczególniej etat emigracyjny w Gdańsku, na którego czele stoi p. Roman. Otóż podobno wydał z wpływów i bez wiedzy Urzędu na rzeczy zupełnie zbędne około 35 tysięcy dolarów oraz popełnił cały szereg innych nadużyć finansowych. Powinno się było od razu tego pana zawiesić w czynnościach i oddać tę sprawę w ręce prokuratorji. Tak też myślano z początku w Min. Pracy, jednak za sprawą wpływowych sfer, p. Romanowi wytoczono tylko śledztwo dyscyplinarne i jest tendencja do usprawiedliwienia go, a natomiast urzędnik, który przyczynił się do wykrycia tego wszystkiego jest przedmiotem naganki do usunięcia i to jest opieka społeczna nad emigracją robotników polskich: to jest ten krwawy, ciężko złożony grosz przez społeczeństwo na podatki, powierzony Ministerstwu Pracy. Jeżeli w ten sposób rozumie się opiekę nad robotnikiem. (Poseł Michalak: A bufet? Trzeba zrobić porządek z bufetem). Jeżeli Panu Koledze chodzi o bufet, to w tej chwili mu powiem: Bufet jest też instytucją społeczną (Wesołość). I niejeden chciałby się przeszwarcować za darmo, a drugi płacić. Sądzę, że nie we właściwym miejscu poseł Michalak porusza tu swoją własną instytucję. Jest inne miejsce i inny sposób załatwienia sprawy tej skromnej i zacisznej instytucji społecznej, ale poseł Michalak woła: Niech żyje bufet!, a sprawy robotnicze to głupstwo.

Jeżeli mamy głosować za budżetem i przyznać go Ministerstwu Pracy i Opieki Społ., to jednocześnie mamy prawo i obowiązek domagać się, ażeby wgląd w te wszystkie instytucje, które prowadzi Ministerstwo był należyty i praca prowadziła się sumiennie i w myśl tego jak żąda ustawa.

Ja nie chcę rozwijać całej tej akcji społecznej i działalności naszego ministerstwa, a jeżeli nie chcę mówić, to nie chcę być bohaterem i nie chcę kompromitować Rządu.

O ile chodzi o stosunek naszego Klubu do p. ministra Darowskiego, to opiera się on na jego stosunku do naszych organizacji, a stosunek ten, jak nieraz stwierdziliśmy, nie był lojalny i bezstronny. Nie występujemy w danej chwili z obstrukcją przeciw jego osobie, tylko dlatego, że spodziewamy się, iż kilkomiesięczny pobyt jego w bolszewji wpłynie uzdrawiająco na jego poglądy (Oklaski) i stosunek do organizacji robotniczych, stojących na przeciwległym biegunie od bolszewizmu. Oby nasze nadzieje nie były płonne i oby p. minister nie zmusił nas do jak najostrzejszego wystąpienia przeciwko jego zarządzeniom. To znaczy, że spodziewamy się, że nareszcie, nabrawszy doświadczenia na obczyźnie p. minister doszedł do przekonania, że nie należy stosować żadnych kompromisów i ustępstw, ale prowadzić politykę państwową słuszną i sprawiedliwą. Jeżeli p. Darowski w tej chwili zrobi porządek ze wszystkiemi temi panami, którzy go odwodzić będą od słusznych i obowiązkowych jego poczynań i im ulegnie, a będzie prawdziwym ministrem, spotka się z całym naszym poparciem, ale jeżeli nieszczęście będzie chciało, że p. Darowski Panom by sprzyjał i szedł ciągle na rękę Panom, to spotka się z naszą najostrzejszą opozycją.

Kończąc swe przemówienie, mam zaszczyt w imieniu Klubu Chrześc. Demokracji zgłosić następujące rezolucje.

1. Wzywa się Rząd do wniesienia w ciągu 2-ch miesięcy noweli do ustawy o Kasach Chorych.
2. Wzywa się Rząd do wprowadzenia w życie ustawy o opiece społecznej, do rozgraniczenia kompetencji w zakresie opieki pomiędzy samorządami, a Państwem, do stworzenia Rady Opieki Społecznej w miastach i przekazania ich czynności Wydziałowi Opieki przy magistratach.
3. Wzywa się Rząd do wniesienia projektu ustawy o zabezpieczeniach na starość i niezdolności do pracy.
4. Wzywa się Rząd, aby przynajmniej jedno seminarjum dla ochroniarek przekształcił na seminarjum dla wychowawczyń w sierocińcach i zakładach wychowawczych, w celu zapewnienia tym instytucjom kierowniczych sił należyie wykwalifikowanych. (Głos: Nie potrzeba). Chodzi nam o to proszę Panów, aby każdy był na właściwym miejscu, żeby aptekarz robił pigułki, lekarz leczył, szewc robił buty, a nie rządził niekompetentnie temi instytucjami które mają dla nas wielkie znaczenie.
5. Wzywa się Rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych na obszar G. Śląska.

*

Zygzaki polityczne.

Czelne zachowanie się urzędnika sowieckiego.

Mamy do zanotowania szczególnie charakterystyczny objaw. Urzędnicy ambasady sowieckiej w Warszawie czują się widocznie, lepiej niż we własnym raju. Jak nas informują, wczoraj dnia 9 bm. drugi sekretarz poselstwa Z. S. S. R. niejaki Kazimierz Kobecki uczuł się na rogu ul. Nowogrodzkiej i Składowej dotknięty jakimś nieskonstatowanym bliżej krzykiem dwóch osobników. Temperament zwyciężył dyplomatę, bowiem p. Kobecki, nieinteresując się bliżej zaczepką, odwrócił się i laską zdzielił po głowie jednego z rzekomych winowajców obrazy. Rezultat był prosty: fizycznie dotknięty, przy pomocy przyjaciela swego poturbował dotkliwie dziarskiego urzędnika sowieckiego, tak że karetka pogotowia ratunkowego zmuszona była do opatrzenia głowy poturbowanego. Po opatrzeniu p. Pobeckiego posterunkowy Jagodziński odprowadził wszystkich trzech, zamieszanych w bójce ulicznej do XI komisarjatu P. P. Po stwierdzeniu, że poszkodowanym fizycznie jest urzędnik poselstwa p. Kobeckiego natychmiast zwolniono. — Dosyć już tego patyczkowania się z jawnemi wrogami naszemi, którzy nie umieją się nawet zachować, dzierżąc godności konsularne.

GDANSK SIĘ BOJI.

Gdańsk, (AW). Część tutejszej prasy niemieckiej zamieściła szereg alarmujących pogłosek w związku z przybyciem statku polskiego „Warta", wiozącym materjał wojenny dla Polski. Między innemi dzienniki te donosiły, o planowym jakoby zamachu na transport amunicji w Gdyni. „Baltische Presse" zaprzecza kategorycznie tym pogłoskom, stwierdzając że pogłoski te są jednym z przejawów zaciekłej kampanji, prowadzonej przeciwko porozumieniu i zgodnemu układowi stosunków między Polską a Gdańskiem.

H. RIDER HAGGARD

ONA.

Powieść. (6

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.
(Tłum. Bron. Falk).

Rozdział III.

TESTAMENT AMENARTAS.

W dniu poprzedzającym dwudziestopięcioletnią rocznicę urodzin Leona, udaliśmy się oboje do Londynu i odebrali z banku tajemniczą skrzynię, którą złożyłem tam przed dwudziestu laty. Oddał nam ją, pomnę, ten sam urzędnik, który ją wziął niegdyś na przechowanie. Przypominał to sobie dokładnie. Gdyby nie fakt ten, opowiadał, wynalezienie jej nastręczałoby pewne trudności, była bowiem cała pokryta pajęczyną.

Wieczorem powróciliśmy z naszym kosztownym ciężarem do Cambridge. Sądzę, że mogliśmy równie dobrze nocy tej nie kłaść się wcale do łóżka. Nie zmrużyliśmy nawet oka. Z brzaskiem dnia zjawił się w moim pokoju Leon, jeszcze w bieliźnie i zaproponował, abyśmy natychmiast przystąpili do otwarcia kufra. Nie zgodziłem się na to, nie chcąc okazywać niepotrzebnej ciekawości. Skrzynia czekała przez lat dwadzieścia, rzekłem, może zaczekać jeszcze do śniadania. Punktualnie o dziewiątej — ani minutę później — zasiedliśmy do śniadania. Byłem tak zatopiony w myślach, że — przyznaję ze wstydem — włożyłem kawałek słoniny do herbaty Leona, biorąc ją za kostkę cukru.

W końcu zdjęto ze stołu naczynia, a Job, na moje wezwanie, podniósłszy skrzynię, złożył ją na stole z taką ostrożnością, jakby ją o coś podejrzywał, poczem chciał wyjść z pokoju.

— Zatrzymał się, Job! — rzekłem. — Jeśli Mr. Leon pozwoli, chciałbym, abyś pozostał tu, jako bezstronny świadek. Wiem, że mogę liczyć na twoje milczenie.

— Dobrze, wuju Horacy — odparł Leon; nauczyłem go bowiem nazywać mnie wujem, jakkolwiek modyfikował ten tytuł w sposób trochę bezceremonjalny, nazywając mnie „starym", a nawet „dziadem".

Job dotknął swej głowy w braku kapelusza.

— Zamknij drzwi, Job — rzekłem — i przynieś mi moją walizę!

Wypełnił rozkaz; wyjąłem z kuferka klucze, które biedny Vincey, ojciec Leona, wręczył mi w noc przed swoją śmiercią. Było ich trzy; największy, w kształcie swym prawie nowoczesny, drugi bardzo stary i trzeci zupełnie niepodobny do jakiegokolwiek znanego przez nas klucza, zrobiony prawdopodobnie z solidnego srebrnego drutu, z poprzecznym drążkiem, który miał służyć za rączkę i kilkoma karbami na brzegu drążka. Przypominał raczej jakiś przedpotopowy model klucza kolejowego lub coś w tym rodzaju.

— A teraz, czyście gotowi? — spytałem tonem człowieka, mającego podpalić minę. Nie było odpowiedzi, wziąwszy zatem wielki klucz, wysmarowałem go oliwą i po jednej, czy dwóch nieudałych próbach, gdyż ręce mi drżały, założyłem go i otwarłem zamek. Leon nachylił się i ująwszy wieko obiema rękami, podniósł je z wysiłkiem, ze względu na zardzewiałe zawiasy. Wewnątrz mieściła się druga skrzynia, pokryta grubą warstwą kurzu. Wyjęliśmy ją z żelaznej skrzyni bez trudności i oczyścili suknem z nagromadzonego w ciągu lat prochu.

Była a przynajmniej wyglądała, jak z hebanu, lub jakiegoś podobnego twardego, czarnego drzewa, spojona zewsząd żelaznemi, szerokiemi taśmami. Musiała pochodzić z bardzo dawnych czasów, gdyż twarde, ciężkie drzewo zaczynało w niektórych miejscach próchnieć ze starości.

— Teraz na nią kolej! — rzekłem, wkładając drugi klucz. Job i Leon pochylili się, zatrzymując oddech w piersiach. Przekręciłem klucz w zamku, podniosłem wieko i wydałem, równie jak moi towarzysze, okrzyk zdumienia. Nic dziwnego; wewnątrz hebanowej skrzyni mieściła się srebrna szkatuła, na pięć cali prawie szeroka i osiem wysoka. Zdaje się, że pochodziła z Egiptu, gdyż cztery jej nóżki utworzone były przez sfinksy, a na wieku, w formie kopuły, spoczywał również sfinks. Szkatuła była, rzecz prosta, matowa i poczerniała od starości, zresztą jednak w zupełnie dobrym stanie.

Wyjąłem ją i postawiłem na stole, a potem, wśród zupełnego milczenia, włożyłem dziwaczny, srebrny klucz; po szeregu prób zamek zazgrzytał nareszcie i szkatułka została otwarta. Wypełniona była aż po brzegi jakimś brunatnym, suchym materjałem, podobnym z wyglądu raczej do włókien roślinnych, niż papieru, o którego charakterze nie mogłem się jednak nigdy przekonać. Usunąłem go do głębokości prawie trzech cali i tu znalazłem list, zamknięty w zwyczajnej, nowoczesnej kopercie i zaadresowany ręką mojego zmarłego przyjaciela Vincey'a:

„do rąk syna mego, Leona, jeśli kiedyś szkatułkę tę otworzy".

Wręczyłem list Leonowi, który spojrzawszy na kopertę, położył go na stole, dając mi znak, abym opróżnił szkatułkę.

Z kolei znalazłem troskliwie zwinięty pergamin. Rozwinąłem go a spostrzegłszy na nim również pismo Vincey'a i nagłówek:

„Przekład tekstu greckiego, spisanego wielkiemi literami na glinianym czerepie".

położyłem go obok listu. Wyjąwszy teraz drugi stary zwój pergaminowy, żółty i pokurczony od starości, otwarłem go również. Było to tłomaczenie tego samego greckiego oryginału, tym razem jednak w czystej łacinie, która na pierwszy rzut oka z stylu i charakteru przypominała gdzieś początki wieku szesnastego. Tuż pod tym zwojem leżało coś twardego i ciężkiego, zawiniętego w żółte płótno, na podsiółce z włóknistego materjału. Zwolna i ostrożnie odwinęliśmy płótno, odsłaniając duży i bezwątpienia stary czerep gliniany ciemno-żółtego koloru. Czerep ten, jak sądzę, musiał być kiedyś częścią zwyczajnej amfory, średniej wielkości. Miał dziesięć i pół cala długości a siedem szerokości, był prawie na ćwierć cala gruby i gęsto pokryty na wypukłej stronie, zwróconej do dna szkatułki, pismem skreślonem w wielkich literach greckich typu późniejszego, zatartem miejscami, po większej części jednak zupełnie czytelnem, ponieważ napisy wykonano z widoczną starannością przy pomocy piórka, jakiego często używali starożytni. Muszę nadmienić, że ciekawy ten szczątek, rozbity przed laty na dwie części, złączony został następowo cementem i ośmiu długimi, drucianymi nitami. Po wewnętrznej jego stronie były również liczne napisy, te jednak miały charakter bardzo dorywczy i wykonane były widocznie przez rozmaitych ludzi, w rozmaitych czasach i o nich to, jakoteż o piśmie na pergaminach, mam zamiar obecnie pomówić.

(C. d. n.)

Na zlot Sokołów III. Okręgu.

Dziś w niedzielę z wszech stron Pomorza przybywają do Chełmna Sokoli pomorscy na doroczny zlot sokoli III okręgu.

Tradycja zlotów sokolich z czasów niewoli i ucisku znajduje się na najwznioślejszych kartach naszej historji. Zloty te były rewjami ciągłego pogotowia, lustracją sił i wskaźnikiem budzącego się ducha i niespożytej naszej woli dążenia do wolności, do zrzucenia kajdan.

I dzisiaj zlot sokoli jest rewją, rewją ciągłego pogotowia, zdania egzaminu z nieustannego hartowania ciała i ducha w służbie dla tej; która dla nas wszystkich jest matką, — Ojczyzny.

Nie na samem wojsku ciąży w nowoczesnych państwach obowiązek stania na straży i w służbie dla Ojczyzny. Przygotowawcza praca, która u nas znajduje wyraz w wychowaniu fizycznem i moralnem dorastającej młodzieży, spoczywa dziś w towarzystwach gimnastycznych i sportowych, wśród których „Sokół“ z powołania i tradycji pierwszorzędne zajmuje miejsce. To zadanie spełniał „Sokół“ konspiracyjnie przed wojną, w jeszcze większej mierze wywiązuje się on dziś z niego w wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

* * *

Weterani Sokolstwa, którzy za czasów prześladowawczych prusactwa pierwsze zakładali gniazda sokole, z dumą spoglądać dziś mogą na zloty, na które z wszystkich stron zlatują się Sokoli. Każdy doroczny zjazd stwierdza zwiększoną liczbę ochoczej drużyny. Myśl rzucona przez patrjotów z czasów niewoli, myśl, w którą wierzyli i za którą znosili prześladowania, ogarnia dziś i elektryzuje wszystko co wierzy w Polskę, w jej byt i trwałość i co stać chce w Jej obronie. Niech weteranom sokolstwa będzie to wyrazem, że z filarów gmachu, pod którego kładli podwaliny, jednym z najpotężniejszych jest „Sokół“, a budowniczymi jego byli oni — starzy dziś weterani sokoli.

* * *

Chełmno!

Ty prastary pierwszy grodzie pomorski!

Twoje mury widziały zmagania się słowiańskich prusaków z krwiożerczymi „pątnikami“ pod wodzą krzyżaków. Tyś widział dzicz krzyżacką i martyrologię Pomorza polskiego pod nieubłaganem prusactwem. Tyś jęczał pod uciskiem hakaty.

W twoich murach gromadziła się i ducha polskiego nabierała nasza młódź! W twoich murach kształciły się i hartowały się do walki o byt własny, a bardziej jeszcze do walki o najświętsze prawa narodu niezliczone zastępy inteligencji polskiej.

Dziś w twoich murach gromadzą się Sokolęta i Sokoli. . .

Prastare twe zabytki, świadectwa kultury polskiej i chwały naszej niech przypomną gromadzącym się drużynom, że „Sokół“, obierając sobie na doroczny Zlot III Okręgu Chełmno, daje wyraz, że nie tylko sama gimnastyka, same zawody, same popisy są celem jego zlotu, ale że są one tylko środkiem do celu wznioślejszego — służby dla ojczyzny, miłości dla kraju i świadczenia za polskość.

* * *

Z tamtej strony granicy rozlega się złowrogie hasło przeciwpolskie.

Z tamtej strony granicy bojowe rozlegają się pieśni i wojenne idą pomruki przeciw nam. Organizuje się tam młodzież.

Z dumą patrzymy na was „Sokoli“, którzy urządzając swe doroczne zloty i rewje publiczne, społeczeństwu dajecie dowód, że „Sokół“ czuwa, że się hartuje, ćwiczy, że stoji w pogotowiu, i że rozlega się w odpowiedzi na prowokacje niemieckie z waszych piersi „Rota“ przysięgi i nadziei. . .

* * *

Sokołom zlatującym się dziś do Chełmna: — Czołem!

Dzieje Sokoła w Chełmnie.

Chełmno w lipcu 1924 r.

Po utworzeniu się Sokoła w Grudziądzu, w tej siedzibie hakaty, i nasze Chełmno zainteresowało się Sokołem. Idea wielka miłość Boga i Ojczyzny, którą pielęgnował Sokół, znalazła w Chełmnie gorących wyznawców. Bowiem Sokół miał tworzyć i rzeczywiście był tą awangardą, która szła jako pierwsza, by łamać zapory, by przodować nietylko patrjotyzmem ale służyć przykładem pracy dla Ojczyzny. Wychowanie więc młodzieży w tak wzniosłych celach musiało pozyskać także w starem Chełmnie wszystkich tych, którzy te ideały tak gorąco ukochali.

20 stycznia 1895 r. w lokalu p. Maćkiewicza zebrało się grono ludzi (17 osób) w celu omówienia i przygotowania założenia tak potrzebnego a koniecznego Towarzystwa. Obradom przewodniczył p. Szpandowski, protokół pisał p. Ziółkowski, a jako ławnicy fungowali pp. Zawacki i Drapiewski. Wynikiem tych obrad było, że zwołano 29 stycznia 1895 r. drugie zebranie do lokalu p. Stoińskiego. Obecni byli pp. ks. dziekan dr. Pobłocki, śp. dr. Golewski, mistrz murarski śp, Stefański, mistrz szewski śp. Sommerfeld, kapitalista śp. Czechowicz, śp. Trembeski, właść. drukarni Fiałek, malarz Spadowski i kilkunastu młodszych.

Obradom przewodniczył ks. dziekan dr. Pobłocki, protokół pisał druh Czechowicz. Omówiono gruntownie potrzebę założenia takiego towarzystwa. Po dłuższej dyskusji uchwalono usłać gniazdo sokole w Chełmnie. Dodać muszę, że głównym apostołem idei sokolej i pierwszym budowniczym towarzystwa był druh Spandowski. Ks. dziekan Pobłocki odczytał statut, który przyjęto do wiadomości. Dodać muszę, żeśmy wówczas na Pomorzu posługiwali się statutem, już od paru lat istniejącym Sokoła w Inowrocławiu. Na nim wzorowało się Pomorze. Dla nas więc gniazdo Inowrocław było mejako matką. Wybrano komisję, która miała opracować ustawę wedle potrzeb lokalnych. Byli i tacy, którzy chcieli, by Tow. nosiło nazwę Culmer Turnverein, lecz olbrzymia większość stanęła na gruncie narodowym polskim. Trzecie z rzędu zebranie zwołali druhowie Czechowicz, F. Prełowski na 7 lutego 1895 r. Wobec czujności policji na sali oświadczyć musieli pp. Czechowicz i Wesołowski urzędnikowi kontrolującemu, że zebranie się nie odbędzie. Prusacy otaczali nas, a specjalnie ruch ku tworzeniu sokolstwa swoją opieką. Ta właśnie opieka spowodowała, że wszyscy garnęli się pod sztandar sokoli. Dnia 9 lutego odbyło się ponowne zebranie w lokalu p. Stoińskiego na którym przyjęto ustawy i wybrano stały zarząd. W skład jego weszli druhowie: Czechowicz jako prezes (sprawował do 13 października 1895), zast. prezesa Piotrowicz, naczelnik, Ziółkowski sekretarz, Fiałek skarbnik.

Dzień 9 luty jest właściwym dniem założenia Sokoła. Odtąd pisze się protokóły. Zebrania i lekcje odbywają się regularnie. Życie sokole i życie szczerze polskie bije odtąd żywszem tętnem. Ku wspomnieniu i uczczeniu zacnych a dzielnych twórców Sokoła chełmińskiego podaje spis ówczesnych członków: śp. Czechowicz, W. Fiałek, śp. Prełowski, W. Wesołowski, śp. Osiński, pp. Stoiński, śp. Antoni Piotrowicz, Juljusz Ziółkowski I, August Spandowski, Leon Sabicki, śp. A. Bartosiński, Edmund Żychliński, Marjan Drapiewski, Franciszek Ziółkowski II, Władysław Szpadowski- Władysław Maćkiewicz, F. Flisikowski, Józef Głowacki, Wacław Żydel, I. Binkowski, Juljan Rajski, St. Chonicki, Sz. Grochowski, I. Wiśniewski, Józef Makowski, W. Piłowski, Tomasz Jordan, Korneljusz Niemczyk, Stanisław Jabłonowski, S. Stalnierski, B. Bońkowski, Józef Fandry, Antoni Lemańczyk i A. Nagajewski. Nazwiska te, niechaj zachęcą nas, nasze dzieci, nasze dzisiejsze obywatelstwo i młodzież naszą nietylko do zapisywania się na członków Sokoła, ale do gorliwego wyznawania idei sokolej.

Pierwszy publiczny występ urządziło Tow. „Sokół“ dnia 11 sierpnia 1895 r. w ogrodzie p. Maćkiewicza. Tutaj Sokoli po raz pierwszy popisali się z swych sprawności. A publiczność Chełmna i okolicy przybyła bardzo licznie oklaskiwując występy dziarskiej naszej drużyny.

Rok później — 21 czerwca odbył się w naszym grodzie pierwszy zlot drużyny nadwiślańskiej. (Nie mieliśmy wówczas jeszcze Okręgu, do którego założenia wkrótce przystąpiono. O utworzeniu sie Okręgu nadwiślańskiego i jego działaniach napiszę osobno). Wtedy to poświęcono sztandar naszego gniazda, ofiarowany Sokołowi przez patrjotyczne Tow. Polek.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w pierwszych latach w lokalu p. Stoińskiego, potem długi czas w kościółku po św. Marcińskiem i na boisku Gogolewskiego nad Groblą. Obecnie w Strzelnicy i hali gimnastycznej gimnazjum męskiego.

Urząd naczelnika piastowali kolejno druhowie: Piotrowicz Antoni, Ebłowski Stanisław, Wendorf Antoni, Stalmierski Kazimierz, Grzywaczewski Franciszek I, Świtajski Fr., zasłużył on się bardzo w gnieździe naszym. Grzywaczewski Fr. II, obecnie jest naczelnikiem Nadolski Maks.

Pierwszem wielkiem świętem sokolem był zlot okręgu nadwiślańskiego, który się odbył 28 lipca 1912 r. brały w niem udział gniazda: Bydgoszcz, Świecie, Lubawa, Toruń, Nakło, Grudziądz, Gdańsk, Wąbrzeźno, Kościerzyna, Czersk, Osie, Poznań i Chełmno.

Obraz wędrowny w biegu rozstawnym na 1000 mtr. zdobyło gniazdo Chełmno.

W roku 1913 była przerwa od czerwca do grudnia. W wojnie światowej polegli druhowie: śp. Kazimierz Stalmiński, Leon Macikowski, Bolesław Gliniecki i Jan Kammer.

Wielki wiec sokoli urządziliśmy w Chełmnie dnia 2 lutego 1919 r. przy udziale 500 osób. Szło nam bowiem o rozbudzenie naszej idei, tembardziej, że Poznań był już wolny, bo zrzucił kajdany i bił się z Prusakami w obronie najwyższego dobra na ziemi — Ojczyzny.

Dziarska nasza drużyna pospieszyła za kordon, by już w polskich, już własnych szeregach pod znakiem Orła białego wywalczyć wolność dla Pomorza. Zauważyli to Prusacy W czerwcu 1919 r. nadesłał landrat chełmiński gniazdu naszemu pismo, rozwiązując Sokoła w myśl rozporządzenia nadprezesa rejencji w Gdańsku. Treść pisma podaję wedle oryginału po niemiecku:

DER LANDRAT
des Kreises Culm — **Culm, den 2-ten Juni 1919.**
Tagebuch Nr. 31 gh.

Auf Veranlassung des Oberpräsidenten der Provinz Westpreussen wird der Turnverein Sokoł in Culm auf Grund des 10 Teie II Titel 17 des Allgemeinen Landrechts hiermit aufgelöst. Jede fernere Tätigkeit des Vereins oder in dem Verein wird nach den Strafgesetzen verfolgt.

podp. L o h r.

Mimo tego odbywały się dalsze zebrania, wprawdzie tajne i rekrutacje do wojska polskiego.

Dnia 31 lipca 1921 r. obchodziliśmy jubileusz 25 letniego istnienia. Wtedy to mianowano honorowymi członkami druhów: Radłowskiego (sędziego), A. Wendorfa, Władysława Kamińskiego, A. Piotrowicza, St. Stelmierowskiego.

Podkreślić trzeba owocną pracę dla gniazda naszego prezesa druha Radłowskiego. Za jego prezesury gniazdo rozrosło się i stało na wyżynie.

Od roku 1920 istnieje oddział żeński, od r. 1922 O. P. N. (oddział piłki nożnej) od r. 1923 istnieje O. P. K., który zdobył w czerwcu 1924 r. mistrzostwo III Okręgu (Oddział piłki koszykowej). Z wybitnych działaczy w związku z ruchem sokolim wymieniam jeszcze pp. śp. dr. Polewski, śp. Pobłocki, Wincenty Wesołowski, dr. Kwiatkowski, Mieświcki lek. dent., śp. Piotrowicz Antoni Flisikowski Fr., śp. dr. Kreft i dr. Domański. Śp. Głowacki Marceli. Świtajski Fr., Wendorf Antoni, Kamiński Władysław. Stalmiewski Stanisław, (długoletni skarbnik), Teodziecki Fr., śp. Stamierski Kazimierz, Radłowski sędzia, Grzywaczewski Fr. I.

Oto krótki szkic dziejów sokoła chełmińskiego. Nie będę opisywał piekła, jakie przechodziliśmy pod Prusakiem. U nas cośkolwiek było lepiej jak w Świeciu, gdzie bratnia nasza drużyna przechodziła męki wprost piekielne. Niech opis mój będzie apelem do ludzi dobrej woli by poparli usiłowania Sokoła i by wstąpili do Sokoła ale i pracowali w Sokole dla dobra idei.

Sokół chce wychować dziarską młodzież, by była zdolna do obrony granic naszych. Dlatego rodzice zachęćcie waszą dziatwę do wstępowania do Sokoła. Nauczyciele zachęcać winni młodzież szkolną, majstrowie swych terminatorów i praktykantów, kupiectwo swych uczni. Wszyscy pracować powinniśmy nad rozrostem Sokoła, dbać o jego rozwój, pielęgnować go. ale i dbać, by święta idea sokola nie poszła na bezdroże, by zawsze została wierna swym hasłom: „Sokół służy wiernie Bogu i Ojczyźnie“. Daj Boże, by Chełmno po zlocie latosim, dalsze robiło postępy. Sokołowi Chełmińskiemu — Czołem!

Sokół.

ODEZWA

w sprawie kolonji letniej dla dzieci polsk. z Niemiec i Gdańska

Chcąc ochronić dzieci polskie z Niemiec i Gdańska przed zniemczeniem oraz chcąc dać im możność przebywania choć przez krótki okres czasu w Polsce w celu utrwalenia w nich języka ojczystego oraz kultury polskiej, urządził Związek Ochrony Kresów Zachodnich między innemi kolonię letnią dla wspomnianych dzieci, również w Gdańsku na przeciąg miesiąca lipca.

Na wyżywienie dzieci tych potrzebujemy znaczną ilość produktów oraz środków finansowych.

Wobec powyższego zwracamy sie z gorącym apelem do obywatelstwa grudziądzkiego o poparcie powyższej akcji przez ofiarny czyn.

Tak produkta jak i ofiary pieniężne prosimy przysyłać do biura Z. O. K. Z. (Solna 4/5 I p.) wzgl. w razie zaofiarowania większych ilości bezpośrednio do miejsca kolonji na Tuszewie po uprzedniem zgłoszeniu w biurze (nr. telef. 396).

Dotąd ofiarowali:

Za pośrednictwem pani starościny Ossowskiej:

Koło Ziemianek Okręg Radzyński 100 zł., p. Sylwester Pardon 30 zł., p. St. Turnau z Świętego 20 zł. p. Z. Kalkstein 10 zł., pp. dr. Majowie 25 zł., ks. prob. Hecse z Szembruka 5 zł., p. Czynicki z Przesławic 5 zł., p. St. Zieliński z Szembruka 5 miljonów mk., Kółko Rolnicze Nowawieś 53,980.000 mk., p. Krzywińska 6 funtów cukru, p. dr-owa Majowa 5 funtów cukru, p. Czyżo z Nowej Wsi 2 ctr. kartofli i 1 funt masła p. Stefan Łagoda zamieszkały przy ul. Toruńskiej bezinteresowne naprawienie kuchni w lokalu kolonji.

Za ofiary powyższe składa Zarząd szczere podziękowanie prosząc o dalsze popieranie kolonji. ZARZĄD.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Małgorzaty p. m. Wschód słońca 3.54 zachód 8.16. Wschód księżyca 4.56 zachód 1.13.

*

BOLESNA ROCZNICA.

Dwa lata mijają, gdy z rąk zbrodniarza padł na posterunku pracy publicystycznej śp. dr. **Bolesław Marchlewski**, redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego“.

Zginął z ręki manjaka; los tedy tak zrządził, że mordercę nie dosięgła ręka karzącej sprawiedliwości, a tylko zamknięty w domu obłąkanych pędzi on swe niesamowite życie.

W bolesnem wspomnieniu patrzymy na tę postać szlachetną, której hasłem był salus Reipublicae — dobro Ojczyzny i Państwa, patrzymy z tem głębszem żalem, że odszedł jeden z tych, który w pracę swą kładł bezwzględny idealizm obowiązku i poświęcenia dla sprawy.

W poznańskim kościele św. Marcina odbyła się dziś msza żałobna na której obecnymi byli członkowie i współpracownicy redakcji i wydawnictwa „Kurjera Pozn.“. W Grudziądzu również mszę św. żałobną odprawił ks. dziek. Dembek. A w obu kościołach i wszędzie, gdzie wspomną o śp. Bolesławie, popłyną modły ku Wszechmocnemu, by za pracę i ofiarną śmierć dał śp. Zabitemu wieczne odpoczywanie.

ZJAZD MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH.

Poznań, 11. 7. (PAT.) Dnia 11 lipca br. rozpoczął się walny zjazd zawodowego związku maszynistów kolejowych w Polsce. Do prezydjum wybrano jako przewodniczącego Siadaka z Poznania, jako zastępców Żurakowskiego ze Lwowa, Malika z Jarosławia i Deptę z Bytomi. Sekretarzami obrano p. Cichego z Krakowa Bor-

DO MIESZKAŃCÓW MIASTA GRUDZIĄDZA.

W dniu 15 lipca przypada rocznica wiekopomnego zwycięstwa Wojsk Polskich pod Grunwaldem 1410 r. — Naród polski radośnie obchodzi tę rocznicę. — By nie odrywać ludzi od pracy, dzień ten pamiątkowy w Grudziądzu obchodzony będzie uroczyście w dniu 20 lipca. Wzywam niniejszem mieszkańców miasta Grudziądza, aby w dniu 20 lipca jaknajpiękniej przyozdobili domy swoje.

Grudziądz, dnia 11 lipca 1924 r.

Prezydent miasta (—) Włodek.

—** **Zwiedzanie Muzeum.** W niedzielę o godz. 12.30 będzie objaśniał zbiory muzealne przy ul. Lipowej 28 prezes Tow. Krajoznawczego. Zachęcany do korzystania z tej okazji by się zapoznać z tem, co mieści nasze muzeum.

—** **Album z widokami Grudziądza.** Polskie Tow. Kraj. w Grudziądzu wydało album siedmnastu widoków zabytków grudziądzkich oraz Radzyna, Pokrzywna i Rogoźna. Widoki wykonała rotograwjura Drukarni Narodowej w Krakowie według zdjęć artystycznych mjr. Gąsiorowskiego. Albumik oprawiony jest w czerwoną okładkę. Znaczenie widoków objaśniają napisy polskie, francuskie i angielskie. Album (po 2,50) jak i karty poszczególne nabyć można w księgarniach miejskich lub w Muzeum.

—** **Teatr Miejski.** Dziś w sobotę wiecz. o 8,15 arcyzabawna i wesoła krotochwila Jordana pt. „MYSZY BEZ KOTA“. Bony ważne.

W niedzielę wiecz. 8,15 utwór z najazdu bolszewickiego na Polskę pt. ‚WIERNA KOCHANKA“. Bony ważne.

W poniedziałek wiecz. 8,15 z okazji święta francuskiego „WIERNA KOCHANKA“ z udziałem orkiestry 64 pp. Zniżki ważne.

W przygotowaniu „NACZELNIK TO JA“, krotochwila w 3 aktach Moncey'a, przekład Perzyńskiego.

Sprzedaż biletów czynna w kancelarji teatru oraz w cukierni w Wielkopolance.

—** **Chór Kościelny.** W sobotę, dnia 12 lipca br. o godz. 8-mej wieczorem lekcja śpiewu na salce parafjalnej. Ze względu na występ podczas przyjęcia dzieci, o przybycie wszystkich członków prosi ZARZĄD.

—** **W sprawozdaniu tegorocznego zjazdu śpiewaczego** zaszły o tyle nieścisłości, albowiem nie p. dr. Ulatowski był chrzestnym sztandaru Tow. Śpiewu Lutni, lecz p. Drwa Ulatowska, członkini od samego założenia Towarzystwa Lutni. Dalej chrzestnymi był p. senator Szychowski, pierwszy prezes Lutni. Dalej w dniu uroczystości poświęcenia sztandaru występował podczas Mszy św. ze śpiewem „Chór Kościelny“ a nie „Lutnia“.

—** **Wieczór artystyczny w Wielkopolance.** Dzisiaj w sobotę wieczorem odbędzie się wieczór artystyczny w Wielkopolance na rzecz odbudowy Teatru Miejskiego. Wstęp dowolny. Początek o godz. 20-ej. Różne niespodzianki.

K. O. T. M.

—** **Poranek Muzyczny w Wielkopolance.** Jutro w niedzielę urządza Komitet Odbudowy Teatru Miejskiego poranek muzyczny na swoje cele. Przewidziany jest występ śpiewaczki p. Janickiej z Teatru Miejskiego. Początek o godz. 12-ej. Wstęp dowolny. **K. O. T. M.**

—** **Podziękowanie.** Komitet Odbudowy Teatru Miejskiego wyraża swoje podziękowanie za czwartkowy wieczór artystyczny w Mazurce pp. artystkom Albinowskiej, Halickiej, Michorowskiej, Topolskiej, a przedewszystkiem humoryście Pilarskiemu, któremu wieczór zawdzięcza bezwątpienia całe swoje powodzenie, P. Drwęski, art. dram. Teatru Miejskiego zaofiarował wyflirtowany fant ponownie Komitetowi. Gospodarze „Mazurki“ pp. Gackowski i Umiński darowali oprócz ugoszczenia 10 zł. Dochód 89,38 złotych. **K. O. T. M.**

—** **Na życzenie** donosimy, że znana rodzina Średzkich w Grudziądzu nic nie ma wspólnego i nie jest spokrewnioną z defraudantem Średzkim, o którego sprzeniewierzeniu donosiliśmy w wczorajszym numerze.

—** **Balon sterowy nad Grudziądzem.** Dziś przed poł. o godz. 10,45 zjawił się nad miastem balon sterowy, który przeciągając w kierunku Torunia wzdłuż Wisły w wysokości 500 metrów, zatrzymał się przez 10 minut nad miastem. Balon zjawiający się nad naszem miastem w dniu targowym wzbudził oczywiście wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców miasta i wieśniaków, przybyłych na targ. O godz. 11 balon tą samą drogą, skąd nadciągnął, wrócił w kierunku do Torunia

—** **Rezygnacja Gen. Sekr. Palędzkiego.** Z biura Okręgowego Zjedn. Zw. Pracowników komunikują nam: Sekr. Gen. Palędzki został na własne życzenie z obowiązków jako sekretarz tutejszego okręgu Zj. Zw. Prac. z dniem 1 lipca br. zwolniony. Na wczorajszem posiedzeniu swem Zarząd okręgowy wyraził p. Palędzkiemu podziękowanie za dotychczasową jego pracę w Okręgu. Jako następcę p. P. wyznaczył wczoraj Zarząd Okręgowy p. **Wacława Kożuchowskiego z Grudziądza.**

—** **Pożegnanie ks. wik. Stawickiego i dyryg. p. Heyny.** Wczorajszego wieczoru żegnał chór kościelny przy farze nietylko swego długoletniego dyrygenta p. Heynę, lecz równocześnie także swego prezesa ks. wikarego Stawickiego, który przez rok stał na czele chóru a niespodziewanie został przeniesiony do Pogódek. Obu uczczono w piękny i serdeczny sposób. Salka parafjalna była ładnie udekorowana i to głównie staraniem wiceprezesa p. Wiśniewskiego. Znaleźli się tam oprócz protektora Chóru ks. dziekana Dembka, księża kuratusi Blericq i Klunder, wikarzy Kurlandt i Brejski oraz red. Rakowski. Ks. dziekan Dembek zagaiwszy zebranie wyraził tak p. Heynemu jak i ks. Stawickiemu zasłużoną podziękę za ich gorliwą pracę dla dobra Chóru kośc. i złożył życzenia na dalsze życie a nowego organistę i dyrygenta Chóru, p. Juljana Blocha, powitał i polecił mu staranną pieczę o dalszy rozwój Chóru. Następnie wygłosiła p. Lubańska ułożony przez red. Rakowskiego na pożegnanie p. Heyny wiersz, który w sposób nader udatny i zręczny wyrażał uczucie wdzięcznych uczenic i uczniów.

Podobnie pożegnała ks. prezesa Stawickiego panna Kłosowska, Obie panny wręczyły po deklamacji odnośnym osobom wspaniałe bukiety. Trzeci otrzymał p. Bloh. Oprócz tego złożył chór w upominku tak ks. St. jak i p. H. cenny obraz, przedstawiający Pana Jezusa w Ogrojcu. Wieczorek urozmaicono odśpiewaniem kilku pieśni, pod batutą p. Baryły dyrygenta chóru kościelnego ‚Cecylji“ oraz Tow, „Moniuszko‘ Przy końcu przemówił jeszcze red. Rakowski, podziękę za tyle dowodów życzliwości złożyli ks. Stawicki i p. Heyna, p. Bloch przyrzekł ochotną pracę nad rozwojem chóru, a ks. dziekan Dembek stosownem przemówieniem zebranie zamknął.

Po zebraniu podejmował zacny i nader gościnny ks. Stawicki grono osób z Chóru i gości w swem mieszkaniu, przyczem okazało się, jak on sam przywiązał się do Grudziądza, i jak jest w kole znajomych szanowany i kochany.

—** **Chór kościelny przy farze.** Lekcja śpiewu odbędzie się dziś w sobotę 12 bm. o godz. 8 wiecz. na salce parafjalnej. Ponieważ chodzi o śpiew jutrzejszy z okazji przyjęcia dzieci do pierwszej komunji św., uprasza wszystkich członków i członkinie o przybycie na lekcję. ZARZĄD.

—** **Zwraca sie uwagę członkom Organizacji Obywateli Pracy,** że dnia 15 lipca br. kończy się termin oddania do rejestracji do Centrali w Poznaniu ul. Nowa 10 książeczek udziałowych, a nieoddanie w tym terminie książeczek do rejestracji powoduje utratę prawa do głosowania przewidzianego w statucie.

—** **Polska akuratność i puktualność....** Pod tym tytułem piszą nam z poważnej strony w powiecie:

„W z. piątek dnia 4 bm. miała się odbyć rewizja rzeczki Gardęgi, wypływającej pod Kisielicami w Niemczech, a wchodzącej na terytorjum polskie za Nogatem. Obie strony ujednały się do należytego czyszczenia rzeczki z obowiązkiem odbywania corocznie wspólnych rewizji. Wspomnianego dnia o 4 godz. popoł. komisja polska i niemiecka miała stanąć na pograniczu celem zbadania stanu rzeczki.

O rewizji tej przewodniczący lokalnego Zarządu w Szembruku **przypadkowo był uwiadomiony** za mem pośrednictwem **dopiero w sam dzień** rewizji rano; przewodniczący zaś osobiście dopiero zbierać musiał Zarząd. Dwóch członków Zarządu z Szembruka pomimo to stawiło się jeszcze kilka minut przed oznaczonym czasem. Niemiecka zaś komisja składająca się z 5 osób, do których także należał landrat z Kwidzyna, przedstawicieli regencji kwidzyńskiej i baron v. Rosenberg, na minutę sie stawiła.

Czekano tylko na polskich przedstawicieli „z urzędu“. Czekano pół godziny ... nic. Czekano godzinę .... nikogo nie widać. Panowie Zarządu lokalnego w Szembruku znosić musieli najzgryźliwsze i najzłośliwsze przycinki i drwinki rzucane pod adresem polskich rządów“ i polnische Wirtschaft i t. d.

Cóż nam pomoże patrjotyczne odśpiewywanie roty „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz“, jeśli mu sami twarz nadstawiamy?!

Czekano dalsze pół godziny — lecz daremnie. — Po 1½ **godzinnem daremnem wyczekiwaniu rozjechano się,** gdyż polscy przedstawiciele się nie stawili, zaś Zarząd lokalny z Szembruka nie był kopetentny do załatwienia tej sprawy. Obaj polscy członkowie zarządu zawstydzeni odjechali, a zatrzymali się w Nogacie w gospodzie, w zamiarze chociażby do wieczoru czekać na „polskich komisarzów“. I rzeczywiście ... o cudo, zjawiła się powózka! W jednego hetkę pętelkę podąża Pan budowniczy powiatowy z Grudziądza, wraz z przedstawicielami Województwa — na punkt zbiorowy komisji. — Zatrzymano Panów Komisarzów, iż za późno, gdyż niemiecka komisja się już rozjechała. — Jak zwykle nastąpiły uniewinniania: już o 2-iej godz. wyjechaliśmy z Grudziądza; po drodze załatwialiśmy różne rewizje itd.

Tak pracowicie działają polskie komisje a pomimo to „niemiec pluje nam w twarz“.

REKLAMA,

— Mamy do odnotowania nowy dowód ruchliwości naszego przemysłu i dążności jego do wyrugowania wyrobów zagranicznych. W Polsce dawał się odczuwać brak specjalnej fabryki obudowań do zegarów. Dotychczas sprowadzano takowe z zagranicy lub wykonywano je na miejscu przez stolarzy, nie fachowo wykonane. Brakowi temu obecnie zaradzono przez założenie w marcu rb. **FABRYKI OBUDOWAŃ, W. Stajewski, Poznań, Czartorja 1 i Stary Rynek 65,** która bardzo chlubnie reprezentowała się na IV Targu Poznańskim. Fabryka jest urządzona wzorowo, posiada nowoczesne maszyny, pędzone silnikami elektrycznymi, ma wyszkolony zagranicą fachowy personel tak robotniczy jak i kierowniczy, wykonuje obudowania gustowne, trwałe i celowe. Najlepszym dowodem, że fabryka taka była nam niezbędną, są otrzymane przez nią zamówienia, które kryją jej produkcję caloroczną.

Z Pomorza.

—** **TCZEW. (Sprzedaż fabryki).** Właściciel fabryki Władysław Lewandowski sprzedał swą fabrykę papy dachowej i papieru właścicielowi fabryki „Dubec“ p. Maksymiljanowi Drostemu z Poznania.

—** **KARTUZY. (Prowokacja niemiecka).** Dnia 30 czerwca br. szedł pewien posterunkowy z tutejszego posterunku P. P. służbowo szosą z Rębószewa do Kartuz. Na szosie około jednego kilometra przed Kartuzami minęła go pewna furmanka, na której siedziało dwóch mężczyzn, którzy będąc około 20 metrów poza posterunkowym, obrócili się w stronę posterunkowego wołając z całej siły: „Du polnischer Hund verfluchter! Du bist genau so ein Spitzbube, wie dein Landeshaupt, aber wartet man, ihr Spitzbuben, es kommt bald die Zeit wo wir Deutsche euch rausleuchten werden!“. (Znaczy to: Ty przeklęty psie polski! Tyś zupełnie taki sam złodziej, jak twój naczelnik krajowy, ale czekajcie tylko, wy złodzieje, przyjdzie wnet czas, gdzie my Niemcy was „wyświecim!“). Gdy posterunkowy udał się w stronę furmanki, by te „życzenia“ wołających stwierdzić, podcieli konie i w galopie ujechali, będąc pewnymi, że ich nie poznano. Jednakowoż energiczne dochodzenia ze strony tutejszego posterunku Pol. Państw. ujawniły dwóch Niemców zamieszkających w Czaplach, którzy obecnie za kratkami mogą rozważać. co za podobne wyrażenie się czekałoby Polaka za panowania pruskiego — i co ich teraz czeka.

*

—** **GDANSK. (Niebezpieczeństwo uliczne).** W godzinach popołudniowych najechał jakiś młody woźnica na bawiące się przy ulicy Hl.-Brunnerweg 3-letnie dziecko, powodując jego śmierć. Woźnica ten stawał wczoraj przed sądem i zeznawał, że wogóle dziecka nie widział i usłyszał tylko mały krzyk. Jakim sposobem dziecko dostało się pod kopyta końskie i pod koła wozu naładowanego towarem, wytłumaczyć nie był w stanie. Że dziecko umarło o tem nie wiedział. Sąd. nie mogąc wykazać winy woźnicy, uwolnił go od wszelkiej kary.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. Śmierć mandolinisty w Wiśle).** W niedzielę 22 czerwca br. udała się statkiem z Bydgoszczy wycieczka do Chełmna, w której brał udział zespół bydgoskich mandolinistów. Między niemi znajdował się niejaki Józef Obierski, 22 letni młodzieniec, który podczas kąpania sie w Wiśle, utonął, i dotychczas zwłok jego nie odnaleziono. Wiadomość ta otoczyła smutkiem całą rodzinę nieszczęśliwego, której my również bardzo współczujemy.

(Dziwoląg językowy). Tuż przy gmachu klubu Wioślarzy niemieckich jest na słupie plakat z napisem, który dosłownie brzmi: **Zakazuje się przywiązywania taftów i statków wodnych przy gmachu Klubowym.par. 10 rozporządzenie polic. z dnia 23. 9. 1906 r.“**

Czas by było napis poprawić, gdyż on dyskredytuje nasze władze. Przecież tam błędów ortograficznych zatrzęsienie, Coby pomyślał o naszej Bydgoszczy np. Prezydent Rzeczypospolitej — gdyby przeczytał podobne rozporządzenie.

—** **ŁÓDŹ. (Pożar w zakładach samochodowych DOK.).** Pisma łódzkie donoszą, że z niewiadomej przyczyny powstał w zakładach samochodowych w Łodzi wielki pożar, który objął budynek z zamagazynowanym materjałem łatwopalnym. Kancelarja. hale montarzowe, oliwa i benzyna oraz kiszki samochodowe — wszystko to spłonęło, pomimo silnej obrony przybyłych straży pożarnych. Straty dotychczas są jeszcze nie obliczone. Jednak według obliczeń dotychczasowych, wynoszą kilkanaście tysięcy złotych..

—* **MUCZANICZ. (4 ofiary wybuchu granatu).** Czterech pasących bydło chłopców rozbierało znaleziony koło Muczanicz (woj. poleskie) pocisk artyleryjski. W czasie tej czynności nastąpił wybuch, siłą którego zostali zabici na miejscu 14-letni Mikołaj Deryszko, 12-letni Teodor Czaszka i 8-letni Daniel Zabłocki. Czwarty zaś — 8-letni Tymofiej Bałkowiec został ciężko ranny i przewieziony do szpitala w Dąbrowicy.

—* **MYSŁOWICE. (Przemytnictwo do Niemiec).** Dyrekcja cel w Mysłowicach zawiadomiła dyrekcję w Katowicach, o wzmagającem się stale przemytnictwie artykułów żywnościowych z Polski do Niemiec. Przemycają przeważnie świeże mięso, które wyrzucają podróżni z pociągów na terytorjum Niemiec. W ostatnim czasie przemycają zorganizowane szajki całe worki żywności przeważnie porą nocną i przez tory udają się do miasta.

—* **SIEDLCE. (Gruntownie okradziony Węgier).** Łukaszowi Engielowi, waścicielowi fabryki w Budapeszcie w pociągu między Siedlcami a Mińskiem Mazowieckim z wagonu sypialnego skradziono z marynarki, wiszacej przy oknie, portfel, zawierający 300 dolarów, drugi portfel zawierający 200 złotych, 300 tysięcy koron węgierskich, paszport zagraniczny, wydany na jego nazwisko w Budapeszcie, oraz srebrny zegarek, wartości 100 złotych. Nadto skradziono mu neseser skórzany, w którym było 3 banknoty po 100 dolarów, aparat do golenia w futerale japońskim, palto, koszule i inną bieliznę. Kradzież popełniono prawdopodobnie przez otwarte okno, podczas biegu pociągu. Poszkodowany oblicza straty na 3850 złotych. Za wykrycie kradzieży Engiel przeznacza 300 dolarów nagrody.

—* **WARSZAWA. (Protest pracowników miejskich).** Na ostatniem zebraniu pracowników miejskich uchwalono wydelegować przedstawicieli do Magistratu, celem omówienia spraw redukcji porsonelu i płacy zarobkowej w wysokości 10 proc. Obecni wyrazili zdanie, że redukcje personelu odbywają się niesprawiedliwie, że dzieją się pod tym względem nadużycia, w które Magistrat powinien wejrzeć. W razie niepomyślnego wyniku interwencji delegatów postanowiono założyć protest.

Z ostatniej chwili.

Uchwalenie budżetu na rok 1925.

Warszawa (AW). 12. 7. Sejm ukończył wczoraj uchwalenie budżetu na rok 1924, nad czem pracował pół roku. Uchwalenie następnego budżetu będzie sprawą łatwiejszą.

Marszałek Rataj podniósł w przemówieniu wygłoszonem po uchwaleniu budżetu doniosłość dokonanego przez Sejm dzieła.

Raid samochodowy.

Warszawa (AW) 12. 7. Do Pucka przybyło 18 samochodów Raidu samochodowego

Grudziądz, (Raid samochodowy). Dzisiaj nad ranem około godz. 7 do godz. 8½ przejeżdżały mostem wiślanym, Chełmińską, Venckiego i Radzyńska ul. samochody w ilości 18, biorąc udział w międzynarodowym raidzie samochodowym Warszawa—Kraków—Zakopane—Puck—Warszawa.

Zaobserwować można było następujące typy pędzące przez miasto 30 km. na godzinę: 3 Armstrongi (angielskie), 1 Fiat-Torino (30 konny włoski), 1 Chevrolet (ameryk.), 3 Austro-Daimlery (austr. 45 i 60-konne) 1 Bruik (ameryk.), 4 Tatra (czechosłowackie) 1 Laurin-Clement, 1 Steyer (poznański).

Około godz. 10.45 przed poł. przejeżdżał 1 Bruick (ameryk.) z szybkością 40 klm. na godzinę.

Prócz zmiany koła tuż przed mostem po drugiej stronie Wisły, o wypadkach nic niewiadomo.

Pierwszy publiczny pochód w Gdańsku.

Gdańsk, 11. 7. (PAT.) W niedzielę, dnia 13 bm. bm. przed południem odbędzie się tu poświęcenie sztandaru zjednoczenia zawodowego polskiego. Po południu zjednoczenie zawodowe polskie urządzi pochód przez miasto do jednej z dzielnic podmiejskich, gdzie odbędzie się zabawa ludowa. Będzie to pierwszy publiczny pochód polski w Gdańsku.

Gdańsk, 11. 7. (PAT.) Tutejsza polska dyrekcja kolejowa komunikuje o nawiązaniu bezpośredniej komunikacji towarowej i kolejowej pomiędzy Gdańskiem i stacjami polskiemi z jednej strony, a stacjami holenderskiemi z drugiej strony.

Czy St. Zjedn. wezmą udział w kom. odszkodowań?

Londyn (AW) 12. 7. Prezydent Cooligde zażądał opinji znawców prawa międzynarodwego, co do udziału Stanów Zjednoczonych w konf. odszkodowań; jeżeli opinia wypadnie pomyślnie Jung zostanie mianowany sędzią rozjemczym dla wszystkich nieporozumień- wynikłych z projektu Davesa.

Rewolucja w Brazylji trwa dalej.

Londyn, (AW) 12, 7, Dzienniki nowojorskie podają, że ruch rewolucyjny w Brazylji jeszcze nie skończył się.

Siedzibe rządu w San Paulo przeniesiono do Santos; okręty wojenne wysłały do tych miast silne oddziały marynarzy.

Bestjalska dzicz niemiecka w Prusach Wschodnich.

Zabójstwo i ciężkie rany.

Królewiec, 11. 7. (PAT.) W Neumarkt powiatu sztumskiego zostało przez Niemców rozbite zebranie polskiego towarzystwa młodzieży. przyczem Niemcy zastrzelili pannę Zofją Czechowską, ciężko ranili p. Cyrsona i nożami poranili ciężko p. Smolińskiego. Sprawa została oddana do sądu w Elblągu. Również z Warmji, Mazur i Prus dochodzą wiadomości, iż Heimatsdienst i Stahlhelm mają na widoku akcję o szerszych rozmiarach, której celem jest zapomocą terroru rozbijanie polskich zebrań. Jest to przygotowanie do kampanji wyborczej do landstagu pruskiego, mające przez trwały terror powodować zmniejszenie ilości głosów polskich.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Ekspozytura Targów Wschodnich przy Izbie Przemysłowo-Handlowej, Lipowa 31. W czasie od 5—15 września br. odbędą się we Lwowie „IV. Targi Wschodnie“ w połączeniu z „Pierwszą Wystawą Polskiego Komitetu Wystaw Rolniczych“. Należy się spodziewać, iż tegoroczne targi oddadzą ważne usługi polskim sferom przemysłowo-handlowym, w kierunku nawiązania jak najszerszych stosunków handlowych w kraju i zagranicą. Niewątpliwie też przyczynią się Targi do zapoznania z wyrobami Pomorza szerokich sfer gospodarczych. Targi tegoroczne zapowiadają się na tem większą skalę, iż, jak wspomnieliśmy, połączone są z I. Polską Wystawą Rolniczą. Dowiadujemy się, iż przemysł i handel Francji, Holandji, Austrji czyni usilne starania celem należytego obesłania tegorocznych Targów. Polski związek przemysłowców metalowych zgłosił zbiorowy udział w Targach, zamiawiając dla 64-ch krajowych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych przestrzeń 4 500 m. kw. Przemysł pomorski nie może tak pod względem ilości eksponatów, jak ich jakości dać się zdystansować rolnictwu pomorskiemu, które bierze masowy udział w Wystawie. Wyczerpujących informacji, dotyczących tegorocznych Targów Wschodnich udziela tut. Izba Przemysłowo-Handlowa, gdzie otrzymać też można „Karty zgłoszeń na IV. Targi Wschodnie“.

Akcje Banku Polskiego jako wadja i kaucje. Jak już donosiliśmy, w myśl Okólnika Ministra Skarbu, akcje Banku Polskiego mogą być przyjmowane jako wadja, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa oraz kaucje składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych, w wysokości 75 proc. wartości nominalnej. Zarządzenie to wydane zostało na czas do 31 grudnia br.

Kredyty dla drobnego przemysłu w P. K. O. Departament przemysłowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że P. K. O. udziela dla drobnego przemysłu i rzemiosła krótkoterminowych (do trzech miesięcy) pożyczek na kapitał obrotowy, za gwarancją bankową. Podania z załącznikami, należycie zaopatrzone w znaczki stemplowe, z zaznaczeniem, iż chodzi o kredyt z P. K. O., należy skierować do Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego. Do podania winny być dołączone: 1) Odpis świadectwa przemysłowego, 2) spis szczegółowy inwentarza przedsiębiorstwa, 3) bilans obrotu za ostatnie 3 miesiące, 4) odpisy nakazów płatniczych wymierzonych i zapłaconych podatków rządowych, 5) przy przedsiębiorstwach obowiązanych do rejestracji wyciąg z rejestru handlowego, przy spółkach nadto odpis aktu spółki, 6) o ile możności oświadczenie jakiegoś banku o gotowości udzielenia żyra.

Wojewódzkie Wydziały Przemysłowe po zbadaniu stanu przedsiębiorstwa na miejscu, przesyłają podania z załącznikami i swoim wnioskiem do Min. Przem. i Handlu, które podania te po zaopinjowaniu, kieruje do P. K. O., do ostatecznej decyzji. O decyzji zawiadamia P. K. O. petenta za pośrednictwem Banku Żyrującego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawy wywozowe. Do wywozu zagranicę do stacji Gdańsk-Neufahrwasser Freibezirk zostały wzbronione: zboże (prócz ryżu), mąka, kasza, słód, okopowizna, cukier, mięso, wędliny, mleko, wszelkie tłuszcze jadalne, drób, materjały drzewne, materjały chemiczne i przetwory z nich, rudy metaliczne, papier itp. Powyższe artykuły mogą być wywiezione jedynie po uzyskaniu zezwolenia, wydanego przez Główny Urząd Przywozu i Wywozu w Warszawie. Natomiast zakaz wywozu szmat został zawieszony.

Wstrzymanie wymiaru poboru podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami. Wobec tego, iż do Izb prawodawczych wniesiony jest projekt noweli do ustawy z dnia 11. VIII. 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przewidującej między innemi zmianę wymiaru i poboru 3 proc. podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami w wyszynku i wolnej sprzedaży. Województwo wstrzymało wymiar i pobór w... wymienionego podatku według dotychczasowego sposobu. Pobrane kwoty z tytułu podatku wojewódzkiego zaliczone będą na poczet tego podatku, którego sposób wymiaru i poboru unormowany zostanie powołaną wyżej nowelą.

Zdjęcia fotograficzne z obiadu wydanego na cześć Pana Prezydenta Rzeczp. przez tut. Izbę w dniu 23-go czerwca br. są do obejrzenia i nabycia w biurze Izby (Lipowa nr. 31). Format zdjęć 18X24. Cena egzemplarza 10 złotych.

Wycieczka na Wielko-Brytyjską Wystawę w Wembley. Polskie biuro podróży „Orbis“ organizuje dnia od 19 bm. w odstępach tygodniowych do końca września br. wycieczki do Anglji z okazji wystawy w Wembley. Wycieczka odbywać się będzie grupami (najwyżej po 30 osób) i trwać będzie 11 dni, z których 7 przepędzi się w Londynie. Niewątpliwie nastręczy wycieczka sposobność do nawiązania stosunków handlowych ze sferami przemysłowo-handlowemi Anglji; pozatem możność zwiedzenia urządzeń wielkich zakładów tamtejszych a nadto niewysokie koszta zachęcić winny do wzięcia udziału w wycieczce naszych przemysłowców i kupców. Koszta ogólne podróży wynoszą (z Poznania) 700 złotych, do których nie wliczono utrzymania w czasie jazdy, opłat paszportowych i napojów alkoholowych. Szczegółowy program wycieczki jest do przejrzenia w naszej Izbie.

Dolnoreńskie Targi w Wesel odbędą się w czasie od 14—18 sierpnia br. Prospekt Targów do przejrzenia w tut. Izbie.

Możliwości eksportu wikliny. Polskie placówki konsularne w Stan. Zjednoczonych, Kanadzie i Anglji przesyłają nam informacje co do eksportu wikliny do tych krajów. W szczególności znaczne zapotrzebowanie tego artykułu daje się odczuwać w Stan. Zjednoczonych Ameryki Północnej. Roczna konsumpcja wikliny wynosi w Stan. Zjednoczonych około 3 miljonów funtów amerykańskich wartości około 200 000 dolarów. Wiklina polska mogłaby zdobyć tamtejszy rynek zbytu, gdyby mogła konkurować z używana tam wikliną argentyńską. Ceny w ostatnich latach ulegały znaczniejszym wahaniom. Obecnie cena wikliny wynosi loco Nowy Jork 13—13,5 centów za 1 funt prętów 6—8 stóp długości. W Izbie naszej jest do przejrzenia wykaz firm amerykańskich importujących wiklinę.

O nawiązanie stosunków handlowych ze Szwecją. W początkach sierpnia br. odbędzie się wycieczka szwedzkich przemysłowców i kupców. Wycieczka zatrzyma się w portach Gdańska, Kłajpedy, Libawy i Rygi. Celem wycieczki jest nawiązanie stosunków handlowych z krajami zwiedzanemi. Jest rzeczą pożądaną, by polscy przemysłowcy i kupcy w czasie pobytu wycieczki w Gdańsku zetknęli się z nią osobiście.

W Izbie naszej są do przejrzenia:

1. „Demobil“ z dnia 3-go lipca, zawierający przetargi na: chłodnicę, karety, resory samochodowe, przedmioty mosiężne i miedziane, drut gładki, maszyny drukarskie, motory benzynowe, żniwiarka, pług motorowy, tokarnia itp.
2. Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Rumunji.
3. Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Bukowiny.

Do każdego zapytania, skierowanego do naszej Izby, należy dołaczyć opłacona kopertę na odpowiedź, o ile zapytanie nie pochodzi od zarejestrowanych w tut. okręgu przemysłowców i kupców.

Grudziądz, dn. 11 lipca 1924 r.

Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka.

— **WYMIANA MAREK NA ZŁOTE.** Napływ zgłaszających się do Oddziału warszawskiego Banku Polskiego o wymianę marek na złote codziennie zmniejsza się wymiana zaś następuje coraz sprawniej. Największy napływ interesentów był w dniu 2 bm., w którym kasy wymieniły 658 miljardów marek W dniu 3 lipca zgłoszono do wymiany już 542 miljardy; w dniu 4 lipca 459 miljardów, w dniu 5 lipca 342 miljardy. Od dnia 7 lipca, w którym zgłoszono do wymiany 263 miljardy przez 874 osoby napływ znacznie się zmniejszył. Mimo to czynnych jest codziennie przy wymianie marek na złote 8—12 kas, w zależności od liczby zgłaszających się i od pracy w innych wydziałach Banku

— **LIKWIDACJA PRYWTNYCH FABRYK TYTONIOWYCH.** Likwidacja prywatnych fabryk wyrobów tytoniowych została ustalona zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu na dzień 31 lipca br — Z tego powodu pobierana obecnie przez władze podatkowe dopłata do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych uiszczona być winna przez prywatne fabryki tytoniowe w wysokości 7/12 i wpłacona najpóźniej w dniu 31 lipca br.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Ś. P.

Paulina Messlerówna

córka kontrolera kolejowego

opatrzona św. Sakramentami po ciężkich i długich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 12 lipca 1924 r., przeżywszy lat 9.

Pogrążeni w głębokim smutku rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, znajomych oraz koleżanki szkolne szkoły im. Król. Jadwigi na pogrzeb, który odbędzie się dnia 14 lipca w poniedziałek o godzinie 5-ej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Hercfelda 4. [823

W czwartek rano o godz. 2 zasnęła w Bogu po długich, z nadludzką cierpliwością znoszonych ciężkich cierpieniach, moja kochana żona, nasza droga matka i teściowa ś. p.

MARJA KILIAN

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony mąż

Franciszek Kilian wraz z dziećmi.

Grudziądz, dnia 10 lipca 1924 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek: popoł. o godz. 4 z kostnicy cmentarza w parku miejskim.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski** Duszny Bembowski w Grudziądzu.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy ustawy z dnia 18. 12. 1919 r. Dz. U. R. P. 1920 nr. 2, poz. 7 z dn. 14. 2. 1922 r. Dz. U. R. P. nr. 14 poz. 127 oraz z dnia 23. 6. 1923 r. Dz. U. R. P. nr. 70 poz. 551 i na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 30. 6. 1924 r. po wysłuchaniu stron zainteresowanych i zatwierdzeniu przez Okręgowego Inspektora Pracy ustala się czas otwierania i zamykania składów handlowych oraz wszelkich innych miejsc zawodowej sprzedaży towarów, środków spożywczych i owoców w obrębie miasta Grudziądza jak następuje:

§ 1.

Wszelkie sklepy, stragany oraz inne miejsca zawodowej sprzedaży towarów, środków spożywczych, warzywa, owoców jak również handel uliczny w dnie powszednie od godz. 8 rano do 6 wieczór.

§ 2.

Zakłady fryzjerskie i fotograficzne od 9 rano do 7 wieczór.

§ 3.

Kioski i budki, w których sprzedaje się wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące do spożycia na miejscu — w czasie od 1 października do 31 marca od 9 rano do 7 godz. wiecz., a od 1 kwietnia do 30 września w tych samych godzinach co jadłodajnie.

§ 4.

Mleczarnie i kwiaciarnie, które zajmują się tylko sprzedażą mleka i przetworów mlecznych lub sprzedażą kwiatów naturalnych z wyłączeniem wszelkich innych towarów oraz gazet i czasopism w sklepach i kioskach zajmujących się wyłącznie sprzedażą tychże, mogą być w niedzielę i święta od 7 do 10 godz. przedpoł. otwarte.

§ 5.

W ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy mogą być otwarte składy od godz. 1 do 6 popołudniu.

§ 6.

W zakładach objętych niniejszem rozporządzeniem winien być wywieszony na miejscu widocznem wykaz godzin otwierania i zamykania tychże, oraz godzin przerwy. Przerwa winna być ustalona między godz. 12 do 16 popołudniu.

§ 7.

Niezastosowujący się do powyższego rozporządzenia karani będą w drodze sądowej w myśl wyżej wymienionych ustaw.

§ 8.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia. Równocześnie znosi się dotychczasowe rozporządzenie policyjne z d. 11. 4. 1924 r.

Zaznacza się, że ustawa o 8 godzinnym dniu pracy pozostaje w mocy, przeto personel nie może być zatrudniony dłużej ponad 8 godzin dziennie.

Grudziądz, dnia 11 lipca 1924 r.

Prezydent miasta.

(—) Włodek. [818

Do mieszkańców miasta Grudziądza.

W dniu 14 lipca obchodzi zaprzyjaźniona z Rzeczypospolitą Polską Republika Francuska i jej bohaterski naród — swoje Święto Narodowe. W celu zadokumentowania przyjaznych uczuć panujących między Polską a Francją, powiewać będą w dniu 14 lipca chorągwie na gmachach miejskich. Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim. — Wzywam niniejszem mieszkańców miasta Grudziądza, by w dniu tym przyozdobili jaknajpiękniej domy swoje [819

Grudziądz, dnia 11 lipca 1924 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek.

Ogłoszenie.

Stosownie do ustawy o wyborach do Rad Miejskich na obszarze byłej dzielnicy pruskiej z dnia 12. 8. 21 r. § 20 Dz. Ustaw nr. 71, poz. 490 — podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że listy członków gminy uprawnionych do głosowania w wyborach do Rady Miejskiej są od 15 do 30 lipca br. włącznie w Ratuszu I pokój 19/20 na sali posiedzeń Rady Miejskiej od godz. 8 do 20 — do przejrzenia wyłożone.

W ciągu dwuch tygodni od dnia wyłożenia owych list wolno każdemu członkowi gminy wnieść do Magistratu w wyżej wymienionym czasie i miejscu sprzeciwy co do umieszczenia na liście nieuprawnionych do głosowania wzgl. pominięcia uprawnionych.

Nadmienia się, iż do listy wyborców winni być wpisani wszyscy tak mężczyzni jak kobiety, którzy ukończyli w dniu wyłożenia listy 21 rok życia, mają od 15 stycznia br. lub wcześniej miejsce stałego zamieszkania w obrębie miasta Grudziądza, są obywatelami Państwa Polskiego i posiadają pełnię honorowych praw obywatelskich. [815

Grudziądz, dnia 11 lipca 1924 r.

Magistrat

(—) Włodek.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż w dn. 11. 7. 24 r. zostały przychwycone na ulicach m. Grudziądza swobodnie biegające i niezaopatrzone w markę podatkową następujące psy:

1 pudel (biały z czarnemi uszami),
1 pokojowy piesek (żółty),
1 foks-terjer (żółto-biały),
1 wilk.

O ile właściciele wyżej podanych psów do 15 lipca rb. nie zgłoszą się w Ratuszu I (pokój 26) po odbiór takowych, psy zostaną zabite.

Grudziądz, dnia 12 lipca 1924 r. [822

Miejski Urząd Policyjny.

Różne

Licytacja przymusowa.

Dnia 16 lipca 1924 r. o godz. 11 odbędzie się **w Grudziądzu,** przy ul. Młyńskiej nr. 10 (w podwórzu) publiczna sprzedaż następujących ruchomości na pokrycie zaległości podatkowych a mianowicie:

1 szafa żelazna,
2 fotele
1 stół dębowy
1 szafa do książek
2 szyby do okna wystawnego rozm. 3×3,13

Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Grudziądzu.